

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOSCIĄŃSKI**

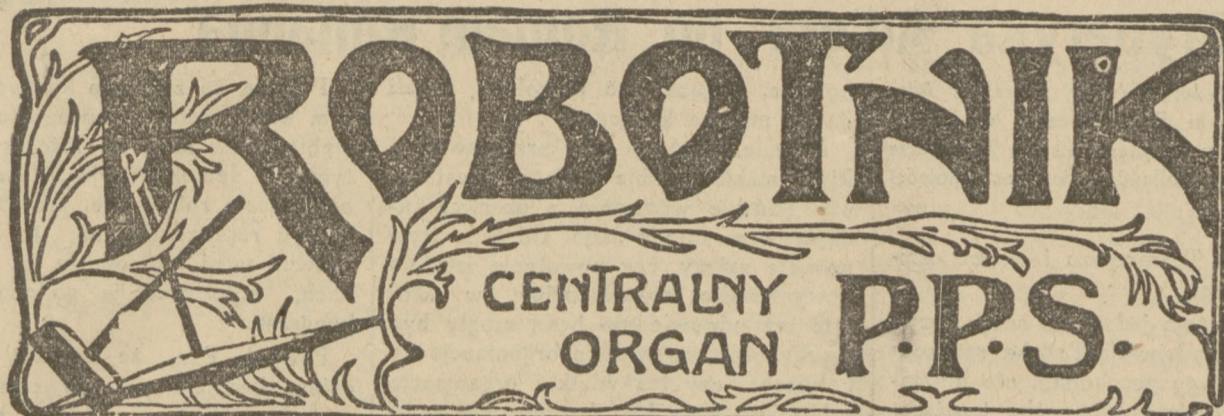
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.

Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.  
DYREKCJA — tel. 720-13.  
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.  
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P.K.O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

## Komentarz do konfiskat

Cenzura konfiskuje i nie potrzebuje się tłumaczyć, dlaczego to robi. Sądzimy, iż cenzura nie weźmie nam za złe, że przynajmniej raz jeden wy jasnymi szerszej publiczności motyw konfiskat. Wprawdzie cenzura nas gnębi, jak żadne inne pismo w Polsce, i wyrządza nam duże szkody materialne, ale jesteśmy fanatykami sprawiedliwości i jeżeli nawet cenzura ma chociażby dobrą intencję, to chętnie to przyznajemy.

Zanim jednak objaśnimy, o co nam chodzi, musimy wyrazić zdziwienie z powodu konfiskaty w numerze wczorajszym listu o wydarzeniu w szpitalu DOK. 3 w Grodnie. Mowa tam o wypadku poszczególnym, z podaniem faktów i nazwisk. Jesteśmy głęboko przekonani, że wydrukowanie takiego listu lepszą oddaje przysługę Państwu, nie przemilczenie. Utwierdza nas w tem przekonaniu doświadczenie ze sprawą Tasiemki w której dużo mówiono o roli policji. Gdyby cenzura swego czasu nie skonfiskowała była naszego artykułu o kilku policjantach i władze policji nie zajęłyby się nim; tak gorliwie, jak cenzura naszym artykułem, to na procesie mniej mówiono o policji.

A teraz do właściwego tematu! Cenzura skonfiskowała nas trzykrotnie za artykuł, ustęp artykułu i notatkę, traktujące o stosunku „sanacji” do B. B. S. Jaki to stosunek — wiemy wszyscy i wielokrotnie o tem pisaliśmy. Ale teraz, po procesie Tasiemki i Sobieraja, o tem pisać nie wolno.

Cóż to znaczy? Znaczy to, że w pojęciu cenzury między „sanacją” a B. B. S. niema żadnego związku. Jesteśmy wprawdzie odmiennego zdania, ale to odżegnywanie się „sanacji” od B. B. S. ma swą wymowę. Pokreślamy: chodzi o stosunek „sanacji” do B. B. S., jako do stronnictwa, a nie do bohaterów ostatnich procesów, których organ pułkowników nazywa łobuzami, my zaś — bandytami. To wolno, nie wolno zaś łączyć w jakikolwiek sposób „sanacji” z B. B. S. Czuli nawet „sanacja” utożsamia B. B. S. z łobuzami i bandytami, nawet „sanacja” wstydzę się już B. B. S. Ci, co zawczasu uciekli z tonącego okrętu i założyli własne gniazdo pod firmą Z. Z. Z., mieli nosa.

Ten marny, nędzny koniec B.B.S. jest zupełnie zrozumiały. „Sanacja”, mająca na czele Radziwiłłów, Lubomirskich, Steckich i Wiślickich nie może tolerować Sobierajów. Przed procesem Sobieraja organ B.B.S. apelował do Prystora i Sławka a órajac na ich sentymencie wspomnień, nie wzdrugał się przed porównaniem Sobieraja i Szmida z Okrzeją i Montwiłłem. Tacy oni do siebie podobni jak B. B. S. do Frakcji Rewolucyjnej P. P. S., b. zaboru rosyjskiego. Ale ten apel do Sławka, który „wprowadził” Radziwiłłów i Lubomirskich do „sanacji” Polski, świadczy o zmyśle politycznym B. B. S. i o orientowaniu się w sytuacji obecnej.

Cenzura, konfiskując nasze artykuły o B. B. S., daje do zrozumienia że „sanacja” konfiskuje sam B. B. S. Przyjmujemy to do wiadomości i czekamy na dalszy ciąg konfiskat w tonie „sanacji”. (jmb.)

## Z mordercy tow. Grüna robią niepoczytalnego

Jak donosi „Danziger Volkstimme” morderca radnego socjalistycznego Grüna na, przywódca bojówki hitlerowskiej w Nitychu, Rudziński, przewieziony został do zakładu psychiatrycznego w Tarkau (Prusy Wschodnie), gdzie poddany ma być ścisłej obserwacji.

## Towarzysze, obywatele! Składacie ofiary na rzecz białostockich i bełchatowskich, strajkujących już 3-ci miesiąc

Adres: Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Łodzi ul. Marutowicza 50, konto czekowe P.K.O. 61.191

## Krwawe zajścia w Jadowie

### 3 osoby zabite, kilka rannych

Zarząd miasteczka Jadów w powiecie radzymińskim pod Warszawą podwyższył od pewnego czasu opłaty rogatkowe od wozów, przyjeżdżających na targ do miasteczka. Za każdy wóz wjeżdżający do miasta pobierano 2 zł. 50 groszy.

Podwyższenie opłat rogatkowych przyjęli włościanie niezadowolonym i odmówili płacenia.

Wczoraj w godzinach rannych policja otrzymała polecenie nie wpuszczania na teren miasta tych wozów, które nie opłacą rogatkowego. Gdy przed miasteczkiem zebrała się wię-

ksza ilość wozów, do zgromadzonych chłopów wyszedł starosta powiatowy i uprzedził zebranych, że, w razie niezapłacenia rogatkowego, policja sporządzać będzie protokóły, a sprawa skierowana będzie do sądu. Po tem ostrzeżeniu starosta polecił wpuścić wszystkie wozy do miasta. Część włościan zaatakowała kilku policjantów kamieniami. Z tłumu padły nawet jakoby strzały. Jeden policjant został ciężko ranny, dwóch łżej.

Policja, po ostrzeżeniu i wezwaniu do rozejścia się, dała salwę w górę.

Gdy tłum nie ustępował, lecz w dalszym ciągu napierał na policję, padła salwa w tłum. Jedna osoba została zabita, kilka rannych. Z rannych dwie osoby zmarły następnie w szpitalu.

Po salwie policja przystąpiła do aresztowań. 8 osób zatrzymano.

Na miejsce wypadku przybył starosta i przedstawiciel władz prokuratorskich którzy rozpoczęli dochodzenie.

Powyzszą wiadomość czerpiemy ze źródeł urzędowych.

## Związek Pracodawców

### wycofał wypowiedzenie umowy w górnictwie na G. Śląsku

Związek Pracodawców Przemysłu Górniczo - Hutniczego na G. Śląsku wypowiedział na dzień 31 marca umowę zbiorową. W dniu 12 maja na wstępnych naradach przedstawili pracodawcy projekt nowej umowy. A mianowicie chodziło im o obniżenie dni urlopow wypoczynkowych, dodatków za nadgodziny i nadniówki, żądali płacenia przez górników za narzędzia górnicze i rzemieślnicze, chcieli obniżyć dotychczasową wysokość deputatów opałowych i pogorszyć całą masę

drobniejszych postanowień w umowie. Dokładnie przedstawił zamach kapitalistów na zdobycze socjalne na łamach „Robotnika” w maju tow St. Bocian.

W dniu 11 lipca b. r. Związek Pracodawców Przemysłu Górniczo - Hutniczego nadesłał do Centralnego Związku Górników w Polsce pismo, w którym zawiadamia,

że wycofuje wypowiedzenie umowy ramowej dla kopalń węgla, rudy ołowianej i cynkowej, kopalni kopalinnych i fabryk brykietów.

A więc umowa zbiorowa w górnictwie na G. Śląsku została obroniona. Jest to skutek zdecydowanego stanowiska Centr Związku Górników, który parł do walki strajkowej w obronie umowy wbrew Zespołowi Pracy i sanatorom. Kapitaliści, a szczególnie mianodajne czynniki zorientowały się, że drugi raz nie uda się Zespołowi Pracy strajkowi zapobiec i woleli nie ryzykować rozgrywki w przemyśle węglowym na G. Śląsku.

## Napięcie strajkowe w Belgji

### Wojsko i żandarmerja na widowni

Sytuacja strajkowa w zagłębiu w górnictwie jest nadal poważna. Fabryki państwowe, elektrownie i ważniejsze szyby obsadzone zostały przez wojsko i żandarmerję, która nie cofa się przed użyciem broni palnej.

Cały szereg osób, rannych poprzednio zmarł dziś w szpitalu. We wszystkich miejscowościach objętych strajkiem krąży samochody pancerne z karabinami maszynowymi. Dzień dzisiejszy poza zagłębiem

Charleroi miało przebieg spokojny, w samym Charleroi natomiast stała się z każdą chwilą sytuacja coraz groźniejsza.

Do zagłębia leodyjskiego wysłano dziś oddziały artylerji.

## Rewolucja w Brazylii

### Policja na czele rewolucji?...

Z Rio de Janeiro donoszą, że rząd brazylijski przedsięwziął najostrożniejsze środki do zwalczania ruchu rewolucyjnego w stanie Sao Paulo. Komunikacja lotnicza z południem

jest przerwana. Wojska rządowe opanowały stację węzłową Itarare na granicy stanów Sao Paulo i Parany. Ze stanu Rio Grande do Sul wysłano oddziały piechoty morskiej do

Santos. Według informacji rządowych powstania w Sao Paulo zostało wywołane przez policję (!) do której przyłączyły się wszystkie garnizony.

## Walka o zniesienie ćwiczeń rezerwy wojskowej

### Socjalisci francuscy w opozycji do rządu

Izba francuska obradowała całą noc nad projektami finansowymi. Debata była bardzo ożywiona. Podczas dyskusji nad kredytami na ćwiczenia rezerwistów zabrał głos premier Herriot, wypowiadając się zdecydowanie przeciw zniesieniu ćwiczeń rezerwy. Premier postawił kwestję zaufania.

Wniosek w sprawie zniesienia ćwiczeń rezerwy i manewrów, zgłoszony w imieniu socjalistów przez tow. Leona Bluma, został odrzucony 360 głosami przeciw 179. Postawienie kwestji zaufania przez rząd wywołało silne wrażenie w Izbie, ponieważ ogólnie

oczekiwano, że gabinet postawi kwestję zaufania dopiero podczas głosowania nad poprawkami w senacie, a nie podczas pierwszego czytania.

Przed głosowaniem odbyło się posiedzenie frakcji radykalnej, na którym Herriot zaprotełował ostro przeciw udzielaniu wskazówek rządowi przez stronnictwo radykałów.

„Populaire” zajmuje stanowisko przeciwnie premierowi i oświadcza, że jego wywoły w Izbie oznaczają załamanie się i rozbitcie większości, która w dniu 8 maja została obrana przez większość narodu francuskiego.

PAUL - BONCOUR ZA ĆWICZENIAMI REZERWY.

Minister wojny Paul - Boncour oświadczył dziś komisji wojskowej parlamentu, że zwalczać będzie energicznie wobec Izby projekt zniesienia tegoż rocznych ćwiczeń wojskowych rezerwy, którego domaga się komisja finansowa. Zdaniem jego ćwiczenia rezerwy są warunkiem zasadniczym żywotności armji. Uważa on również, że nie chodzi tu o kwestję personalną lub ministerjalną, lecz kwestję rządu.

## Nowy zamach na prawa pracownicze

### Z.U.P.U. podwyższa składki i obniża świadczenia

W tych dniach odbędzie się posiedzenie rady zarządzającej związku Zakład. Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Na porządku dziennym obrad znajduje się projekt nowelizacji rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Bliższe szczegóły tego projektu trzymane są w tajemnicy.

Duże prawdopodobieństwo mają przypuszczenia, że wobec znanych kłopotów finansowych ZUPU, projekt ten pójdzie prawdopodobnie w kierunku podwyższenia składek i obniżenia świadczeń.

## Wykrycie zamachu

### na Komisję Ligi Narodów

Z Tokio donoszą, że w Dajrenie aresztowano dwóch Koreańczyków pod zarzutem planowania zamachu na przewodniczącego komisji Ligi Narodów lorda Lytton'a.

## Wojna domowa

### w Niemczech

#### Krwawy plan jednej niedzieli

17 ZABITYCH 181 RANNYCH.

„Vorwärts” stwierdza, że ubiegłej niedzieli zginęło wskutek zajść, wywołanych przez hitlerowców 17 osób, a 181 odniosło rany.

## Najście hitlerowców

### na socjalistyczne zawody sportowe w Gdańsku

W niedzielę na zawody sportowe, urządzone przez socjalistów na boisku w Siernej Budzie w Gdańsku wdarło się przeszło 250 hitlerowców w pełnym umundurowaniu, którzy usiłowali sterroryzować zgromadzonych, rzucając w publiczność drewnianymi, ćwiczebnymi granatami ręcznymi.

Wezwana policja — jak pisze „Danziger Volksstimme” zachowywała się biernie i dopiero po 1½-godzinnej awanturze usiłowaniu się hitlerowców usunęła ich z boiska.

## „Król obuwia” Bata

### zginął

#### w katastrofie samochodowej

W miejscowości Zlin na Morawach wydarzył się wypadek lotniczy, którego ofiarą padł znany fabrykant obuwia Bata. Samolot na którym Bata zamierzał odbyć podróż do Szwarz, wkrótce po wystartowaniu spadł z wysokości 700 mtr. w pobliżu lotniska.

Bata i pilot ponieśli śmierć na miejscu.



## MAŁY FELJETON

## Na Kercelaku po wyroku

Tylko co otworzył Szmul Pomerancenberg swą budkę ze starą garderobą na Kercelaku, gdy, jakby z pod ziemi, wyrósł przed nim Jasio Figurka, na Kercelaku i w najbliższej okolicy popularnie „Cwajnossem“ zwany.

— No co, Szmul, coście wygrali? Warto było, co?... Taki czarny rok na was, jakie wy mądre jesteście. Nie chciałbym być w waszej skórce, jak Leon wyjdzie z paki. Chyba, że wyzdychacie przedtem co do jednego...

— Co pan gada takie brzydkie słowo, panie Jaś! I co ma pan do mnie pretensje? Czy ja prokurator albo z przeroszeniem świadek albo adwokat z tamtej strony?

— Co pan jest, to pan jest, ale teraz trzeba pomyśleć o apelacji.

— Apelacji? po co apelacji, na co apelacji? A jak im broni Boże jeszcze dołożą, nu, to co będzie?

— To trzeba takich adwokatów postawić, żeby im nie dołożyli, lecz wszystko ujęli i wynagrodzili nieborakom krzywdę.

— Dla mnie to mogą im jaknajwięcej wynagrodzić. To może nam dać spokój.

— Ty, Szmul, nie bądź taki cwany... Żeby sprawę wygrać i żeby ich przywrócić do czci i honoru, to trzeba dobrych adwokatów, a dobry adwokat kosztuje dobre pieniądze. Rozumiesz, Szmul?

— Co nie mam rozumieć? Tylko nie rozumiem, skąd wziąć te dobre pieniądze. Ja sobie myślę, że jak kto jest bardzo chory, to jedzie zagranicę do wielkiego doktora, do profesora. Zagranicą są wielkie doktorki i wielkie adwokaty. Ja myślę sobie, żeby te nasze — jak pan powiedział nibyraki wyjechali trochę zagranicę na zdrowotne urlopy.

— Słuchaj, Szmul, ty nie bądź dla mnie zanadto Kopernik, bo się nie uchowasz. Teraz to już nie myślisz, ale konia z kopytami za kołnierza wpuszczymy. Będziesz inaczej śpiewał... Ty masz kepele, to oblicz. Co będzie taniej kosztowało, czy dobry adwokat, czy utrzymanie tylu dzieci i żon przez tyle lat?

— Jakto utrzymywać? Poco utrzymywać. To grzech. Ja się boję.

— Ty, Szmul, wciąż się wykręcasz, ale to ci nic nie pomoże. Pieniądze będącie wszyscy bulić.

— Ja panu co powiem, panie Jaś. Lepiej nie apelować. Po pierusze niema dla kogo, bo tata wycofany z

## Kongres przeciw wojnie

## List Fryderyka Adlera do Romaina Rollanda

Tow. Fryderyk Adler, sekretarz Międzynarodówki Socjalistycznej wysłał 6 b. m. do znakomitego pisarza francuskiego Romaina Rollanda list następującej treści:

Szanowny Towarzyszu i wielce czcigodny Mistrzu!

To, że jestem jednym z setek tysięcy, którzy podziwiają Pańską sztukę i Pańską odwagę przekonań, nie powinno być przeszkodą do próby trzeźwego omówienia z Panem i wyjaśnienia sprawy, leżącej w całkiem innej dziedzinie.

Przed dwoma przeszło miesiącami podjął Pan wspólnie z Henrykiem Barbussem i Maksymem Gorkim inicjatywę zwołania kongresu światowego przeciw wojnie. Zaproszenie na ten kongres otrzymał też z Pańskiego polecenia za pośrednictwem Feliciany Challaye przewodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej tow. Emil Vanderwilde, który zaproszenie to skierował do naszego Sekretariatu, by następnie Biuro Międzynarodówki je rozpatrzyło. Zadanie to sprawia mi pewien kłopot, ponieważ między różnymi odczwami, które Pan ogłosił w tej sprawie, zachodzą sprzeczności. Pozwoli Pan, że nieco obszerniej wyjaśnię te punkty, które wydają mi się ważne.

Pierwsze Pańskie wezwanie z 25-go kwietnia, które na życzenie Pana ukazało się w „Prawdzie“ moskiewskiej (29 kwietnia), proponowało, by kongres odbył się „28 czerwca, t. zn. w krwawą rocznicę Serajewa“. Pański Komitet przesunął następnie termin kongresu o miesiąc, na d. 28 lipca, przyczem nowa ta data — o ile się nie myli — znalazła się po raz pierwszy w Pańskim drugim wezwaniu z dnia 24 maja. W wezwaniu tem, jako miejsce kongresu figuruje Genewa. Umyślnie wymieniam te daty, ponieważ w trzecim Pańskim wezwaniu — w tem, które otrzymał Vanderwilde w końcu czerwca — zaznacza się, że dopiero

komisja, mająca być powołana, ustali datę i miejsce kongresu.

Pytanie, które mi przedewszystkiem musimy sobie wyjaśnić, jest to, czy Pańskie wezwanie z czerwca uchyla wezwanie z maja. Od tego mianowicie zależy, czy powstanie istotnie nowy komitet organizacyjny, w którym też odpowiednio będą mogły być reprezentowane wielkie organizacje robotnicze, czy też wielkie organizacje robotnicze mają być dopuszczone w ostatniej chwili do komitetu organizacyjnego, działającego już od 2 miesięcy na innej podstawie. W związku z tem należy stwierdzić, że przewodniczący Międzyn. Socj. otrzymał Pańskie zaproszenie dopiero w dwa miesiące po ogłoszeniu Pańskiego pierwszego wezwania i że Międzynarodówka Zawodowa dotąd wogóle żadnego nie otrzymała zaproszenia.

Podzielamy w zupełności zdanie przywódcy komun. fran. Marcellego Cochina, który w swym artykule na rzecz genewskiego kongresu przeciwwojennego pisze: „...że na tym kongresie, by zapewnić mu pełne znaczenie i istotną wartość, muszą być konieczne reprezentowane wielkie organizacje robotnicze wszystkich krajów“.

Wielkie organizacje robotnicze, z których największymi są Międzynarodówka Zawodowa i Międzynarodówka Socjalistyczna, mogą uczestniczyć w proponowanym przez Pana wystąpieniu tylko w tym wypadku, jeżeli komitet organizacyjny ustali regulamin, któryby zapewnił w głosowaniach masowym organizacjom klasy robotniczej wpływ odpowiadający ich liczebności i nie zachodziłaby obawa, że zostaną zmajorowane przez tych, co zjawiają się na kongres w charakterze osób poszczególnych, stojących chociażby nie wiedzieć, jak wysoko pod względem intelektualnym i moralnym — przyczem nie wolno zapominać o liczbie dziwaków, przychodzących na takie zjazdy, a nie posiadających tych kwalifikacji.

tygodniu woziliby karetką na posiedzenie do głosowania albo do gadania.

— Ty, Szmul, masz rację. Pośpieszył się tata. Ale tymczasem daj 10 blatów na... na...

— Na co znouwu?

— Na... sztandar dla tych nowych więźniów politycznych.

Pewnie, że zebranie ludowe, na którym każda osoba reprezentuje tylko siebie, może mieć wartość symptomatyczną i demonstracyjną. Jeżeli jednak organizacje robotnicze, jako takie mają być reprezentowane, to przedsięwzięcie musi być oparte na przesłankach, czyniących je godnym nazwy kongresu.

Powiadza Pan, że Komitet organizacyjny będzie miał do rozstrzygnięcia nie tylko o miejscu o dacie, ale też o procedurze. Ta sprawa wstępna procedury musi być całkowicie wyjaśniona, zanim Międzynarodówka Socjalistyczna będzie mogła rozstrzygnąć, czy będzie w stanie uczestniczyć w planowanym przez Pana kongresie. I dlatego zwracam się do Pana z pytaniem, czy sądzi Pan, że to istotnie miałyby wartość, gdybym narazie uczestniczył w rokowaniach nowego komitetu organizacyjnego w charakterze obserwatora, celem stwierdzenia, jak dalece wymienione przesłanki dadzą się urzeczywistnić, czy też istniejący dotąd Komitet organizacyjny powziął już swe opinie, a zaproszenie do udziału w Komitecie organizacyjnym ma jedynie znaczenie propagandowe.

Wie Pan zapewne, że partje socjalistyczne i związki zawodowe na podstawie długiej serii smutnych doświadczeń są w największym stopniu nieufne wobec znanej komunistycznej „taktyki manewru jednolitego frontu“. Daleki jestem od podejrzenia, że Pan świadomie uczestniczy w takim manewrze. przeciwnie, zdaję sobie jasno sprawę, że Pan podjął swą inicjatywę w pełni przekonania, że służy Pan walce przeciw wojnie. Ale zrozumie Pan, iż w żadnym razie nie możemy z góry przyjąć, że także w Pańskim Komitecie nie są czynni członkowie, którzy główne swe zadanie widzą w tem by całą akcję wyzyskać, w służbie manewru jednolitego frontu. Jesteśmy za prawdziwą jednością klasy

(Dokończenie obok).

— Nu... proszę... tu jest... Oj, jakby tata Tasiemka był, to jaby zaraz apelował i mnie kosztowałoby tylko 5 złotych.

— A widzisz, Szmul.

— Oj, widzę. Z tatą było źle, ale bez taty gorzej. Niema apelacji.

ULTIMUS.

## Nowy zawód

Wskutek kryzysu i b. ciężkiej konjunkury wiele osób, zwłaszcza z wśród obszarników, przemysłowców i kupców zalega z opłatami podatków.

Zaległości te sięgają w chwili obecnej sumy przeszło miljarda złotych.

Otóż znalazło się w Warszawie grono ludzi, złożone z dwóch adwokatów i kilku ustosunkowanych hochsztaplerów, którzy podejmują się uzyskać zmniejszenie sumy należności.

Jaką drogą to robią pozostaje to ich tajemnicą „zawodową“. Dość, że robią i to z powodzeniem. Tytułem wy nagrodzenia pobierają 20 procent sumy zbonifikowanej.

Zarobki „uwalniań podatkowych“ są pokazne.

Świadczy to o dobrej organizacji przedsiębiorstwa, no i o korupcji tych, co z tem przedsiębiorstwem „współdziałają“.

robotniczej, ale jesteśmy również zdecydowani, nie dać się nadużyć do manewrowi.

Nie potrzebuję Panu mówić, jak bardzo osobiście gotów jestem poprzeć każdą poważną akcję przeciw wojnie. Zadaniem mojem jest przede wszystkim przedewszystkiem, czy zorganizowana klasa robotnicza może spodziewać się, że przez udział w planowanym przez Pana kongresie osiągnie wzmocnienie swej pracy przeciw wojnie.

Pytanie, które kieruję do Pana, nie jest osobiste, lecz ma znaczenie dla wszystkich partji socjalistycznych. Zrozumie Pan przeto, że ogłaszam list niniejszy, a należące do Międzynarodówki partje socjalistyczne wzywam, by poczekały z odpowiedzią na Pańskie zaproszenie do czasu, aż Biuro Międzynarodówki wyjaśni sprawę, wyżej poruszoną. Dla nas zwartość i jedność organizacji robotniczej jest jedną z najważniejszych orężów w naszej walce i dlatego decyzje nasze, czy możemy wziąć udział w zainicjowanym przez Pana kongresie, powziemy razem, solidarnie jako Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza.

Będę Panu bardzo wdzięczny, jeżeli mi Pan odpowie możliwie szybko na pytania dotyczące komitetu organizacyjnego, zwłaszcza też co do czasu i miejsca pierwszego posiedzenia nowego komitetu organizacyjnego.

Przy okazji tego listu w sprawach organizacyjnych, proszę pozwolić mi złożyć wyrazy mej osobistej do Pana sympatii i kreślę się

z poważaniem

Fryderyk Adler.

DR. EDWARD BOYE

## Wanda Dobaczewska-Niedziałkowska

## i inni poeci wileńscy

Wody jeziora Galve szumiały tajemniczo, gdym któregoś wieczora, opuściwszy Wilno, mknął autem w kierunku coraz to bliższej i bliższej litewskiej granicy. Po kilkunastu kilometrach drogi zapadłem w las, aby tam na uroczyskach odnaleźć klucz zrozumienia do poezji ziemi Wileńskiej.

„W zielonych rojstach na wiosnę Kresowe płaczą słowiki, Sznur pereł nagle zerwany Dzwoni po liściach osiki“...

Regionalizm... Poezja jest sprężnięta z Wilnem oraz kresowym krajobrazem i dlatego w historii literatury polskiej stanowić będzie odrębną kartę, tak jak odrębna kartę w historii literatury francuskiej naprzykład stanowią regionalizm Normandji, Bretanii, Burgundji, Flandrii, Wallonii czy Pikardji. Tak modny dziś regionalizm jest ideą pozornie nową, gdyż jako obław istnieje od wieków, sięgając do czasów poezji renesansowej i baroku, ginąc na jakiś czas w epoce oświecenia, a zmartwychwstając z wzmoczoną siłą w latach romantyzmu. Najwięksi pisarze Hiszpanji współczesnej: Miguel de Unamuno, Pio Baroja Ramiro de Maetru wyszli z kraju Basków.

Współczesnym poetom Wilna daleko jest z pewnością do ogólnopolskiej wielkości, ale z drugiej strony przyznać trzeba, że ich talentom i zasługom nie odpowiada absolutnie jakikolwiek proporcjonalny rezonans. Nic dziwnego; nie mają do rozporządzenia własnego pisma literackiego, w którym się dnie w puzony autoreklamy, ani „Ziemiańskiej“ gdzie się urabia „opinie“. Pewnego dnia wpadł mi do rąk zbiorek poezji „Patykiem po niebie“. Poeci a zwłaszcza publicyści wileńscy piszą często „jak kura patykiem“. W książce cerionego dziennikarza znalazłem np. taki kwiatusek stylowy: „Na rzecę Wo-

dzę, którą jechałem podczas powodzi wiosennej i gdzie wpatrywałem się w cerkwie na górach, w monastery pochowane w sadach“. To nie jest po polsku, również jak sprzeczne z duchem języka polskiego jest używanie słowa „mie“, zamiast mnie, albo lekceważenie przytykadek. Zwracając pisarzem wileńskim uwagę na ich usterki językowe spotykałem się ze stereotypową odpowiedzią: regionalizm. To nie regionalizm tylko analfabetyzm. Trzeba sobie iaknajprędzej kupić „słownik“ Lindego lub przynajmniej książkę prof. Kryńskiego „Jak nie należy mówić i czytać po polsku“. Jedynie cennym przyczynkiem do zupełnie nieopracowanej gwary polskiej, jaką mówi cichy, spokojny lud Wileński, są książki Heleny Romer - Ochenskowskiej. Ten język nie jest polskim, litewskim, czy ruskim, lecz prosto tutaj.

Na czoło poetów wileńskich wysunęła się ostatnio Wanda Dobaczewska-Niedziałkowska, po dobrej powieści „Kamienica za Ostrą Bramą“, „Minjaturach“, zbioru poezji „Wilno“ wydała świeżo „Nasza dolę“. P. Dobaczewska nie wychyla się właściwie poza granicę szmatu ziemi zwanego Wielkim Księstwem Litewskim. Dzika i bujna przyroda załadnia się dla niej ustawicznie czarami, duszkami, strzygami i innymi topielczykami.

Piszczalcę trzciniową Trzyma w łapie nad głową Strzyga wdzięcznie łeb zwichrzony przechyla.

Potem wzdycha żałośnie Zagraj, proszę o wino. Nawet biesom wiosna życie umila.

P. Dobaczewska jest antyurbanistką. Poezje jej, czytane przezemnie w Wilnie, uderzyły mnie powrotną falą na leśnych uroczyskach, gdy mogły rozdar-

nad świtem ukazały mi spokojny i senny kraj litewski. Wielką zaletą „Naszej Doli“ jest szczerza i piękna prostota środków artystycznych, tak niedostępna dla każdej pseudo - poezji. Najlepszymi wierszami w zbiorze są reportaże z „tutejszym“... Wszędzie natomiast tam, gdzie poetka sili się na stylizację lub retykę, talent jej zawodzi.

Pani Eugenia Kobylńska zrobiła swego czasu pewną drobną gaffę. Wydając cykl sonetów p. t. „Druskienki“ opatrzyła wiersze mnóstwem fotografii swojej osoby na tle przyrody druskienickiej. Pani Eugenia nie jest żadnym rozkosznym podlotkiem, dlatego też, gdy się zdejmuje w przewiewnych szlafroczkach na ławce nad Niemnem lub w innej świątyni dumania powinna te fotografie schować dla własnego użytku. Ludzie w Warszawie to są „złotliwczki“, dalecy od dobroduszości wileńskiej. Pani Kobylńska doczekała się dlatego w krótkim czasie bardzo nieprzyjemnej recenzji w jednym z pism warszawskich, która wyrzadziła poetce wielką krzywdę. Przeczytawszy kilka zbiorów poezji „Jesienna Miłość“, „Błękitne piłki“, „W cieniu modrzewia“ i t. d., zacząłem się głowić dlaczego te wiersze, wcale nie gorsze od różnych tomów wydawanych przez firmę Hoesicka, zostały odsądzone od czci i wiary? Powieści p. Kobylńskiej „Zmartwienie pani Niusi“ ku memu wielkiemu zmartwieniu przeczytałem nie zdążyłem.

Wilno jest dziś dla mnie tem jednym na całym terytorjum Rzplitej miastem, które wchłania i wciąga. Prof. Ferdynand Ruszczyc powiedział do mnie z uśmiechem, że Wilno — to Stradivarius, dający pełny rezonans. Atrakcyjnej sile miasta przypisać należy, że nawet poeci nie „tutejsi“ stają się „tutejszymi“. Witold Hulewicz, którego pierwociny poetyckie rodziły się w okopach niemieckich, odnosi się do Wilna z synowską miłością. Wiersze „Płomień w garści“ i prawdziwie świetna książka o Bethovenie „Przybyła Boży“ nie oczywiście wspólnie z Wilnem nie mają. Głęboka miłość do Wilna przemawia dopiero ze zbioru poezji „Lament królewski“, a

zwłaszcza z „Miasta pod chmurami“.

„Nie jest tu straszno. Mogę w północ ciemną Siedzieć na grobie z śmierci dłonią w dłoni Czuć wiew śmiertelny na spokojnej skroni“

Wilna podemną, a Boga nademną. Hołd Wilnu składa także drugi przybrany syn, jedna z najciekawszych indywidualności twórczych miasta, p. Tadeusz Łopalewski w zbiorze „Piękna podróż“. Nie wiem, czy ktoś w krótkim wierszu zdoła dać równie świetną syntezę miasta: „Rozmaicie jest w świecie, ale nie tak samo

Jak tutaj na uboczu wielkiej Europy W tem mieście, gdzie się wchodzi najpierw Ostrą Bramą Z czapką w rękę, jakgdybyś pod kościelne stropy.

Jak w przystani, bronionej wzgórz wysoką tamą Przed złą dolą, płynącą za cz'owiekiem w tropy.

Tak tu dusza, skalana cierpieniem czarną płamą Zanurza się z modlitwą w najczystsze hyzopy.

Złota cisza zaułków i murów milczenie Jak łaska wszechłotna są w każdej iskierce

Słońce, które zagłada w podwórzu i sienie.

I na krzywych poręczach zawieszają bierce Blasków swoich, w dziwaczne złożonych desenie. Jeden motyw powraca w ich wątku: to serce!

Jerzy Wyszomirski stanowi indywidualność całkowicie odrębną. Poezje jego, nie mające nic wspólnego z miastem, wypływają z pesymistycznego widzenia i ujmowania świata. Jakiegoś bolesnego rozdarcia wewnątrz, niepokój szarpających sprzeczności, nadał tym poezjom ton reprezentacyjny. Święty krytyk i essayista z wileńskiego „Słowa“ p. Wyszomirski napisał świeżo powieść „Szukamy ojczyzny“. Czytałem ją

w rękopisie i zwracam na nią uwagę pp. Wydawców. Gra warta stawki!

Jeszcze jedna uwaga przed zreastumowaniem tego, co tu napisałem. Chodzi mi o nadużywanie rymów gramatycznych. W jednej dziesięciowierszowej zwrotce znalazłem ich siedem, w pewnym czterowierszu aż cztery. Rymy takie, jak „złodowaciały“, „biały“, „cały“, „radośnie“, „miłośnię“, „grzecznie“, „serdecznie“ powtarzają się na każdym kroku. Po zdobyczach „Młodej Polski“, „Skamandra“ i po dziesiętnej świetnej wersyfikacji Tuwima, w ten sposób rymować nie można, zwłaszcza, jeżeli jedyny tytuł do sławy chce się mieć jako stuprocentowy poeta.

Te pewne moje uwagi i zastrzeżenia wypływają nie ze złośliwości lecz z przyjaźni do poetów, którzy w krótkim czasie stali się mi bliscy i drodzy, jako ludzie. Daleki jestem od entuzjazmu przybysza wpadającego w tani zachwyty wobec pozorów. Konkludując, stwierdzam, że o pisarzach wileńskich wie się zbyt mało w stosunku do ich zasług i pracy. Na północnej rubieży Rzeczypospolitej stanowią cichą i zamkniętą w sobie rodzinę, w której, o dziwo, nikt nikogo nie stara się zawrzeszczać, ani nikt nikomu nogi nie podstawią. Tam w Wilnie, gdzie wiele, bardzo wiele domów stało dla mnie gościnnie otwartym i gdy już, już bliski byłam entuzjazmu, dzwierzwał mi natrętnie w uszach wiersz Boy'a

„Goly poeta Dostał kotleta Piszę chłopczyki panegiryki“.

Tutaj w Warszawie, gdzie „homo, homini lupus“, przyszedł mi natomiast na pamięć wiersz inny: „Sam jeden stoję przeciwko wam Pismaków nędzna tłuszczo, Sam jeden stoję i padnę sam, Gdy duchy mnie opuszczają. Znam już samotność, nędzę i głód, Śmierć zdawna mnie nie strasz. Mogę znieść wszystko, jak zniosłem wprzód Próżnikiemności waszej“...



# Listy z Łodzi

PROWOKATOR-KOMUNISTA DZIAŁACZEM SANACJI. HAŃBIĄCY CHARAKTER PRZESTĘPSTW NA DZIAŁACZU NPR. LEWICY. TAJEMNICZA ŚMIERĆ B. WICEWOJEWODY ŁYSZKOWSKIEGO. PRACOWNIK „REPUBLIKI” I „ILUSTROWANEGO KURJERA CODZIENNEGO”. ŁÓDZKA PARTJA DINTOJRY

Fabrykanci wymówili umowę zbiorową. Od samego początku stanu bezumownego w przemyśle włókienniczym w Łodzi i przystąpienia organizacji zawodowej do organizowania akcji o umowę — masy robotnicze nie wykazały takiego zainteresowania, jakiego by się spodziewać należało. Leżąc zwiąki, w trudnych warunkach, prace podjęły. Ale już od samego początku wszczęcia tej pracy przez związki, przejawia się czynna działalność „działaczy Lewicy związkowej”. Panowie ci, niewidziani od pamiętnego zebra zebra delegatów w październiku 1931 roku, kiedy to usiłowano zdemolować lokal O. K. Z. Z., zaczęli przychodzić na zebrania delegatów związku klasowego i oświadczać rzekomo w imieniu robotników, że robotnicy gotowi są do walki strajkowej, że jednak robotnicy nie będą strajkowali, o ile strajkiem kierować będą związki. Natomiast robotnicy staną solidarnie do walki strajkowej, kierowanej przez Lewicę związkową. Kręcili tak, że ponad głowami związków ogłosili strajk powszechny. I cóż się okazało: że robotnicy do „Lewicy związkowej” zaufania nie mają. Forcując pracę 1500 robotników w 11 fabrykach. Strajk upadł. Ale cel Lewicy dopięty: uniemożliwiono narazie dalszą akcję.

A teraz jedna z charakterystyk „działaczy” robotniczych z innego krańca: sanacyjnych. W latach 1921—24 ujawniał na terenie Łodzi działalność komunistyczną niejaki Jankowski, był sekretarzem związków opozycyjnych. Ruchliwy ten człowiek w nieublagany sposób atakował PPS., jej politykę i jej przywódców. Zakładał koła komunistyczne, które raz po raz wpadały w ręce policji. Okazało się, że Jankowski był w defensywie. Po zdemaskowaniu go, jako prowokatora, znikł z terenu łódzkiego. Przed kilku miesiącami na terenie Ozorkowa zaczął przejawiać ruchliwość działacz sanacyjny (B. B. S.), niejaki Szalkowski, zorganizował strajk w fabryce Szlesera, dając jednocześnie do róbca PPS. Strajk został przegrany i zola p. Szalkowskiego okazała się b. podejrzana. Jeden z robotników poznał Szalkowskiego jako tego, który był w Łodzi prowokatorem Jankowskim. Jednak po miesiącu się ta wieść rozniosła. Szalkowski - Jankowski zaskarżył jednego z robotników, Szymczaka, o zniesławienie. W tej sprawie przesłuchano w Łodzi tow. Rapalskiego i Walczaka, a w Pabjanicach tow. Szczerkowskiego. Zeznania tych towarzyszy potwierdzają zarzuty przeciw Szalkowskiemu - Jankowskiemu prawdziwe nazwisko mogłaby ustalić policja gdyby chciała, lub sąd, gdyby mógł. Stwierdzono, że Jankowski był znany na terenie Łodzi jako prowokator, że organizował koła komunistyczne, że je wyspywał, a potem świadczył przeciw nim w sądzie.

Teraz Jankowski - Szalkowski wpływa jako działacz sanacyjny.

A teraz drugi portret działacza sanacyjnego. Pisaliśmy przed kilku tygodniami w „Robotniku”, że na czele Z. Z. J. w Łodzi stoi niejaki Modrzejewski Jan, i że tenże karany był za morderstwo i gwałt dokonany na kobiecie. Modrzejewski został ukarany 6 latami ciężkiego więzienia. Ostatnio był w N. P. R. Lewicy (pupilek p. Fichny), a obecnie razem z NPR przeszedł do sanacji. Za te zasługi chciał, by mu czyn jego wymazano z dokumentów. Wniósł podanie. Ciekawa jest opinia prokuratora pułk. Eustachiewicza Stanisława i Sądu wojskowego w Lublinie. (Dep. Sprawiedliwości Min. Spr. Wojsk. L. Dz. 14.501.281.28. Oto ona:

„Hańbiący charakter przestępstw i sposób ich wykonania, świadczą nie tylko o braku siły moralnej, lecz i lekceważeniu przez niego najgroźniejszych następstw przestępstw (bo śmierci ludzkiej); że przeprowadzony w prośbie petenta Stanisław Czerwiński (b. minister, na którego się Modrzejewski powoływał — przypisek - nasz) nie stwierdził, aby zaszła zasadnicza zmiana w przekonaniach i charakterze petenta, zaznaczając, że skazanego bliżej nie zna nie znał, niekaralność zaś petenta od chwili odcięcia kary w czerwcu 1923 r. do dnia obecnego nie świadczy o całkowitem odrozdzeniu się moralnym. Ponadto sąd uznał, że skreślenie z rejestru karanych, wymienionego skazanego, kary, może tylko wyprowadzić w błąd, co do wartości moralnej i nieposzlakowanego charakteru petenta — władze sądowe, osoby postronne jak również

te sfery społeczne, wśród których petent zamierza pracować...”

Podanie uchylono i zaopatrzone końcowym zdaniem „od decyzji tej niema żadnego środka prawnego”.

Ale ponieważ Modrzejewski jest w sanacji, jest czynnym członkiem NPR. Lewicy i Związku p. Moraczewskiego, skreślenie kary z rejestru otrzymał. Gratulujemy sanacji tak wybitnego działacza.

W domu przy ul. Kilińskiego Nr. 152, zajmowanym przez Urząd śledczy Policji Państwowej i Łódzkie Starostwo Grodzkie, zajmował mieszkanie b. wice-wojewoda łódzki, p. Łyszkowski. Mieszkanie to było ongiś służbowe, po przeniesieniu p. Łyszkowskiego na emeryturę, zajmował on je nadal. P. Łyszkowski był wybitnym członkiem endecji i O. W. P. Był z tej racji wielce znienawidzony przez pewne sfery polityczne. Łyszkowski wiedział o tem, wiedział też o pogroźkach, czynionych pod jego adresem. Na skutek tych pogroźek, jak opowiadał znajomym, ubezpieczył się na życie, chcąc w razie nieszczęścia zabezpieczyć byt rodzinie.

Przed kilku dniami po mieście rozszła się wieść o zagadkowej śmierci Łyszkowskiego, który po spożyciu o-biadu położył się na sofie w swem mieszkaniu i zasnął, po jakimś czasie zaczęło go budzić. Żył jeszcze, lecz przytomności nie odzyskał, a po kilku godzinach zmarł. Śmierć ta jest tem więcej zagadkowa, że, jak chodzą wieści po mieście, po śmierci nie dokonano

sekcji zwłok, a tem samem nie stwierdzono przyczyny śmierci.

Znana jest napastliwość „Republiki” na socjalistów i łódzki samorząd. Ona to rozdmuchiwała „rewelację” rene-gata Wielińskiego. Nic dziwnego, bo jako sanacyjne pismo, nie ma nic innego do roboty. W piśmie tem pracował jeden z tych „czyścicieli” życia społecznego i moralizator sanacyjny Bolechowski. Ten to zacy pan wyłudził od niejakiemu Cudnowskiego 200 złotych na — jak mówi — lapówkę dla jednego z urzędników miejskich. Niecyn ten czyn wyszedł na jaw. Przy tem wyszła i in-na sprawa. Bolechowski wziął od Koła opiek szkolnych 220 złotych na zapła-cenie podatku widowskiego, na zapła-cenie podatku, który Opiece szkolnej magistrat... umorzył.

Cudnowski, oraz obrażony moralnie urzędnik, dla którego miał Bolechowski brać lapówkę, złożyli zameldowanie do policji. Dochodzenie trwa.

Panowie z „Republiki” tak chcieli wzmocnić w społeczeństwo, że w Magistracie dzieją się święta, a tymczasem pod ich boczkim świętwa te znalazły przytułek.

Inne znów pismo, o bardzo brzydkiej opinii, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, pała taką nienawiścią do łódzkiego socjalistycznego samorządu, że zwała nań winy każdego kto przewini. Ostatnio puściło wieść że „socjalistyczny magistrat łódzki w okresie bezrobocia w kraju i kryzysu gospodarczego

czyni zamówienia na rozmaite przedmioty w Gdańsku, drukując tam nawet bilety tramwajowe”. Oczywiście jest to kłamstwo, bo Magistrat nie jest właścicielem tramwajów, które są własnością spółki akcyjnej, a na nią Magistrat nie ma żadnego wpływu. Korespondentem „I. K. C.” jest niejaki Antoni Wajs. Co to za osobnik — każda przyzwolta redakcja mogłaby się dowiedzieć w Łódzkim syndykacie dziennikarzy, ba, nawet w tej sanacyjnej „Republice”. Uczyniłaby to każda przyzwolta redakcja, ale nie „I. K. C.” Ona woli kłamać i napadać na samorząd łódzki.

W Łodzi małą grupkę BBS. nazywają partią Płóciennik. Na czele jej stoi Stefan Płóciennik. „Partja” ta nic nie może czynić, bo jest liczebnie słaba (kilkanaście osób). Ale za to od czasu do czasu drukuje jakąś ulotkę (czyżby za pieniądze z Kerelaka?), w której naczelnym hasłem jest rapaść na pe-pesowców lub na Magistrat. Ostatnie wy-pociny p. St. Płóciennika nie mogą z-obaczyć światła dziennego tak ze względu na cenzurę, która tak ohydne go-paszkiwilo nie chce przepuścić, jak ze względu na brak pieniędzy, których akurat teraz z powodu sądu na Kerelakami, Warszawa nie może nade-słać.

Kim jest p. Stefan Płóciennik, jakie ma grzeszki w swej przeszłości opiszemy w następnych korespondencjach aby wykazać, kto jest w łódzkiej partji Dintojry. Ela.

## Nieromantyczne historie z Puszczy Białowieskiej

(Dokończenie).

Są w Polsce ustawy o ochronie pracy. Nie obowiązują snac na terenie Puszczy. Robotnicy leśni, stale zatrudnieni przy wyrąbie lasów, nie są ubezpieczeni od wypadków, choć o śmierć przy zwalaniu kłoców nie trudno, nie są ubezpieczeni w Funduszu Bezrobocia, choć przez jakieś 5 — 6 miesięcy w roku normalnie żadnej pracy nie mają; nie są ubezpieczeni w Kasie Chorych, choć gruźlica i inne choroby gnębią ich i ich rodziny. Dyrekcja „robi oszczędności”. Dawniej robotnicy korzystali z ubezpieczeń. Dziś trzeba „oszczędzać”. „Oszczędza” się więc na robotnikach.

A spytajcie robotników o 8-godzinny dzień pracy, czy urlopy. Rozżemnieją się wam w oczy, urągliwie zaklną ze złością, z ironją. Dla nich „ośmiogodzinny dzień pracy” zaczyna się o wschodzie — kończy o zachodzie. A potem, czy przedtem, trzeba jeszcze iść z pracy lub do pracy nieraz kilkanaście kilometrów.

A ile za swą ciężką pracę zarabiają robotnicy? Ile otrzymują za kilkanaście godzin pracy, nieraz na mrozie, lub mokradłach? Nie myślcie, że żartujemy. Przeciętny zarobek robotnika leśnego w pracy akordowej wynosi około 80 gr. dziennie. Tak 80 gr. dziennie. Jak za to żyć, jak się ubrać, jak wyżywić liczną nieraz rodzinę. „Uprzywilejowana” dniówka wynosi dziennie 1 zł. 80 gr.

Zarobione pieniądze otrzymać nie łatwo. Nadleśnictwa przeważnie płacą kwitami do sklepów. Robotnicy czytają na takich kwitach tracą około 20% ich nominalnej wartości.

Ale i ten kwit nie łatwo można otrzymać. Nieraz 3 dni trzeba zmar-nować, wyczekać się godzinami, przejść kilkadziesiąt kilometrów, aby znaleźć leśniczego, aby potwierdził wykonanie roboty i dał kwit do nadleśnictwa, do którego znów długo trzeba kołatać, aby dało pieniądze lub ów kwitek.

Nieraz miesiącami robotnicy nie mają obliczonej wykonanej roboty i nie otrzymują zapłaty.

To też rozmiar nędzy i głodu, panujący w Puszczy nie da się opisać.

Od tych nędznie zarabiających robotników dyrekcja nie wstydzi się brać opłat za dzierżawę placów pod ziemiankę, po kilkadziesiąt złotych

za pasanie bydła, za pastwiska, za ziemię pod kartofle. A tej ziemi skąpi się robotnikom niesłychanie. Co lepszą i bliższą daje się leśniczym i gajowym. Robotnikom daje się gorszą, lub wcale. Pod pozorem sadzenia kultur odbiera się też robotnikom tę ziemię, którą już mieli. A już najbardziej się gnębi robotników karami, które sypią się, jak z rogu obfitości... Robotnik zdjął kawałek drutu z drewnianego parkanu przy drodze naprzeciw swego domu, gdyż sąsiedzi przychodząc na pogawędkę opierali się o płot i darli sobie ubranie. Spotkała go kara w wysokości 4 zł. 90 gr.

Za byle głupstwo kara. Przyczem postępowanie leśniczych jest złośliwe. O wyznaczonej karze nie zawiadamiają zainteresowanego, tylko kierują sprawę do sądu. Rosną koszty i ukarany zamiast 1 zł. 50 gr. — płacić musi 50 czy 60 zł. A takie protokoły robi się masowo.

Pastwiska gdzie się pasą chłopskie i robotnicze krowy, muszą być na ich koszt ogrodzone. Krowy służby leśnej mogą paść się bez ogrodzenia.

W Puszczy są t. zw. Majdany, gdzie w terpentyniarniach czy smolarniach firmy Terebentem pracują robotnicy. Tu wyszły najwięk-szy; zarobki jeszcze niższe, niż robotników leśnych; żadnych ubezpieczeń. Robotnicy zapłatę otrzymują w towarach, lub kwitach; miesiącami, jeśli nie latami nie oglądają grosza.

Panowie nadleśniczowie traktują robotników, jak nie ludzi. Z góry, wyniosłe, grubiańsko. cynicznie. Wspominaliśmy już o nadleśniczym Bilczyńskim, nie lepszy jest Woyno, który jednego z robotników nazwał podejrzany dlatego, że ma bibliotekę, którą radził spalić.

Inny leśniczy nie odebrał na czas ściętego przez robotnika drzewa. 13 metrów tego drzewa spaliło się. Teraz robotnikowi nie chcą za pracę zapłacić jeszcze mu wymysłają.

Nadleśniczy Kopeć lubuje się w karach i protokołach. Zna zań jego słynie z pogardliwego traktowania robotników, z awantur z nimi o kary.

W niemniej rozpaczliwym położeniu, jak robotnicy, znajdują się chłopi, mieszkający po wsiach w Pus-

czy. Kary rujnują ich zupełnie. Istnieje ciągła walka z Dyrekcją o pastwiska. Dyrekcja jak np. w Pasuckich Budach odebrała chłopom bli-skie pastwiska, a dała im oczywiście za słoną opłatą dalsze. Chłopi dawniej korzystali z bezpłatnych pastwisk. To też teraz narzekają i klną.

Mają mało ziemi; marnej zresztą ziemi. Prywatnie dokupić nie mogą. Wszędzie wokół grunta państwowe. Darnie kołaczą do Dyrekcji o sprzedanie im lub wydzierżawienie terenów — nieużytków, nikomu zresztą na nic niepotrzebnych.

Takim Budom koło Czerlanki nie zbędne są do jakiejś egzystencji trochę ziemi na pastwiska i uprawę. Inaczej będą wiecznie głodować. Można było wydzierżawić im, lub rozparcelować nieobjęte zasiewami, nieużyteczne kwartały 363,337, 364,656 — nie czyni się tego jednak. — Duszą się więc chłopi. Na małych skrawkach, nieurodzajnej gleby.

W Czerlance mieszka około 240 osób. W tem jest 65 dzieci w wieku szkolnym. Dzieci te nie chodzą do szkoły, bo szkoły niema. Najbliższa szkoła odległa jest o 6 kilometrów. Dzieci nie mogą takiej przestrzeni przebywać przez puszczy. To też nie uczą się, będą analfabetami.

A w Czerlance jest barak, w którym mogła by być szkoła. Robotnicy domagają się przysłania nauczyciela. Słyszą jedną odpowiedź „Oszczędność”.

Możnaby snuć te niezbyt romantyczne obrazki z romantycznej puszczy dalej bez końca. Można tomy pisać o tej przeraźliwej nędzy i ludzkiej krzywdzie.

To chyba jednak wystarczy. — Zwłaszcza, że i tak artykuł ten skutku nie osiągnie. Trzeba ostrzejszych środków, by przełamać tępotę i egoizm biurokracji leśnej. Trzeba ostrzejszych środków, by zmienić politykę gospodarczą rządu. — Rozumiejmy to robotnicy i dziś już niema osady w Puszczy, gdzieby nie tętniła praca socjalistyczna, gdzieby nie powstały komitety P. P. S., ideowe, wierne, świadome, gdzieby nie walczyli o poprawę bytu oddziały Zw. Zaw. Rob. drzewnych, gdzieby nad podniesieniem oświaty i kultury nie pracowali ofiarnie T. U. R. S-ek.

## Przegląd prasy

„POGODNY” POGLĄD NA ŻYCIE.

Powtórzyliśmy przed kilku dniami za „Wiadomościami Literackimi”, kilka fragmentów ilustrujących działalność „pedagogiczną” siostr niepokalank w Nowym Sączu. Jak się można było spodziewać, na łamach endeckiej „Gazety Warszawskiej” ukazał się obszerny artykuł polemiczny usiłujący za-trzeć wrażenie jakie wywołała rewelacja „Wiadomości”, o metodach wychowawczych bogobojnych siostrzy-czek. Rzecz znamienita, o ile artykuł „Wiadomości” przytaczał konkretne fakty, o tyle zaprzeczenie wydrukowane w „Gazecie” obraca się w sferze ogólników, w dobrze znanym stylu, tak zwanym bogociczyżnianym.

Oto próbką tych małych wywodów: Działalność wychowawek SS. Niepokalank, zarówno w Zjednoczeniu Jazłowieckim, jak w rodzinie, w pracy zarobkowej, oraz w licznych instytucjach społecznych nie upada, lecz przeciwnie wykazuje stale wielką żywotność, wychowanki naogół cechuje hart ducha i umiejętność zastosowania się do najcięższych okoliczności i warunków, przy zachowaniu pogodnego poglądu na życie, wypływającego z wiary i ufności w Boga.

Widocznie „pogodny pogląd na życie” o którym czytaliśmy przed chwilą, pozwala siostrzyczkom przejść równie „z pogodą” do porządku dziennego nad ciężkimi zarzutami, które im zostały publicznie postawione!

Czy równie „pogodny” sąd o metodach „wychowawczych” tej jedynej w swoim rodzaju „uczelnii” będą miały władze szkolne, powołane do nadzoru nad prywatnymi zakładami szkolnymi — zobaczymy.

KRYZYS I — PAPIEROSY.

Od jakiegoś czasu prasa sanacyjna znalazła sobie nowego konika, na którym wyprawia nieprawdopodobne harce. Jedną z głównych przyczyn biedy, zastoju, kryzysu, słaby punkt naszego bilansu handlowego, — to przemycanie do Polski papierosów zagranicznych... Tak przynajmniej przedstawia sprawę „Kurjer Poranny”, zapewniając nas, że

Walka ze szwarcowaniem papierosa, to jeden więcej wysiłek w celu ratowania naszego bilansu handlowego, to jeden więcej atut w rękach naszego rządu, aby kraj wyciągnął z kryzysu i wkroczył na drogę normalnego rozwoju i normalnego życia.

Nie pochwalamy, rzecz prosta, przemycu, czy odnosi się on do papierosów, czy jakiegokolwiek innych towarów — ale — do stu tysięcy egipskich przedmiotów, nie należy wpadać w przesadę! Gdzie, gdzie Krym!

## Bebesowscy rzeźnicy

Ponieważ „Robotnika” konfiskują za rzeczy, uchodzące w innych pismach, zmuszeni jesteśmy przedrukować z prasy „uprzywilejowanej”. Oto fragment z artykułu o bebesowskim „związku” rzeźnickim w ostatnim numerze „Frontu Robotniczego” pisma ZZZ.

„Na Walnym Zebraniu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Mięsnego (ZZZ) odczytano szereg pismennych i potwierdzonych podpisami zeznań o wymuszaniu od robotników pieniędzy, o odbieraniu połowy zarobków, co odstąpiło dopiero część zakulisowych sprawek kupców i innych, głównych, ale nie jedynych sprawców nadużyć, wymuszań, handlowań ciałami żon, siostr, lub narzeczonych robotników. Ohydne te nadużycia dostały się do pracy. Dzienniki żydowskie Wareszauer Radio, „Unzer Express” i „Haint” odstąpiły tę ohydę przed szerokim ogółem w numerach z dnia 4 stycznia r. b., ale niestety, żadne z polskich pism nie podało tych wiarogodnych informacji, prawdopodobnie, albo z powodu tego, żeby te ohydy nie wywlekać na forum publiczne, albo też nie wierzyły poprostu, aby coś podobnego mogło istnieć w XX wieku.

A jaki był skutek ujawnienia podobnych faktów i wyrwaną robotników z pad wpływów terrorystów?

Wybijano zęby, masakrowano robotników, którzy przystąpili do ZZZ!!!

Nie pomagały memorjały do władz i skargi składane przez ZZZ, i dopiero interwencje u najwyższych czynników państwowych uwolniły robotników, należących do ZZZ, od tego krwawego teroru”...

## Bezrobocie

Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P. wynosiła w dniu 9 lipca rb. w całym państwie 240.170 osób.

Cyfrę tę należy przyjmować z dużymi zastrzeżeniami. Liczba bezrobotnych jest daleko większa.



# Przed strajkiem powszechnym w Belgji

## Socjaliści solidaryzują się z górnikami

Sytuacja w zagłębiu węglowym Mons w dalszym ciągu jest bardzo poważna. Zagłębie obsadzone jest przez wojsko i żandarmerję, które patrolują nieustannie szosy i ulice. Dziś zapadła decyzja w sprawie strajku powszechnego, który mają ogłosić socjaliści na znak solidarno-

ści ze strajkującymi górnikami. Do strajku powszechnego mają przystąpić również kolejarze kolei środkowo-belgijskiej.

# W Genewie pracują nad rozbrojeniem

Między delegacjami na konferencji rozbrojeniowej kontynuowane są rokowania w sprawie tekstu rezolucji, która zamknie pierwszy okres prac konferencji. Angielski minister Spraw Zagran. Simon opracował projekt, gdzie formuluje punkty, co do których istnieje porozumienie i zajmuje się w szczególności lotnictwem. W tej dziedzinie zajmuje się projekt Sirona ochroną ludności cywilnej, określa strefę w której dozwolone byłoby ewentualne bombardowanie powietrzne. Zajmuje się ustaleniem maksimum tonażu samolotów bombardujących oraz reorganizacją produkcji samolotów cywilnych powyżej pewnej granicy.

W dziedzinie zbrojeń lądowych projekt proklamuje zniesienie czołgów powyżej pewnego ciężaru oraz artylerji powyżej pewnego kalibru. Dalej projekt mówi i utworzeniu stałej komisji kontroli oraz proklamuje zakaz wojny chemicznej i bakteriologicznej. Żadnych cyfr projekt nie zawiera. Do projektu Simona zgłaszane są obecnie przez różne delegacje poprawki. Ze strony francuskiej wysuwane jest m. in. żądanie, aby rezolucja nie ograniczała się do metody rozbrojenia jakościowego, ale proklamowała także zasadę ograniczenia wydatków wojskowych. Przewiduje się, że uchwalenie rezolucji nastąpi w przyszłym tygodniu.

## Rozbrojenie moralne

Z Genewy donoszą: Komitet rozbrojenia moralnego wznowił prace nad projektem układu w sprawie rozbrojenia moralnego w dziedzinie wychowa-

nia, radiofonji i kinematografji. Komitet przedyskutował pierwsze dwa artykuły projektu, dotyczącego programu wychowania młodych pokoleń. Artyku-

# Wszczęświatowa konferencja gospodarcza

Sekretarz generalny konferencji lozańskiej zawiadomił Ligę Narodów o rezultatach konferencji i zwrócił się do Rady Ligi z prośbą o zwołanie nadzwyczajnej sesji celem wyłonienia komisji

przygotowawczej do wszczęświatowej konferencji gospodarczej i monetarnej.

Rada Ligi Narodów zbierze się prawdopodobnie w przyszły poniedziałek lub wtorek.

# Rada Miejska

## NEKROLOG TASIEMKI

Na wstępie przewodniczący odczytał list od skazanego na 3 lata więzienia herszta bandy z Kerelaka radnego B. B. S. Tasemki - Siemiątkowskiego, w którym ten oświadcza że składa mandat radziecki.

W liście tym Tasemka oświadcza, że jest niewinny (!!!) że padł ofiarą (?) że apeluje i t. d.

## ZMIANY W BUDŻECIE.

Dłuższa dyskusja rozwinęła się po referacie rad. Michalskiego, który referował sprawę zmian w budżecie miejskim, który zredukowano do 102 milionów zł.

W dyskusji przemawiali przedstawiciele wszystkich klubów. Z ramienia klubu PPS. przemawiał radny tow. Stefan Haupa, który poddał surowej krytyce działalność magistratu, jego politykę doprowadzającą masy robotnicze do nędzy, pracowników miejskich do zubożenia. Mówca oświetlił charakter oszczędności magistrackich, skrzywdzone pracowników dokonane przez magistrat, który sobie zredukował pobory bardzo nieznacznie.

Wywody tow. Haupa wywołały energiczną filipikę prezydenta Słomińskiego, który w niewybrednej formie krzykiem a nie faktami usiłował zbić

twierdzenia tow. Haupa. W replice tow. Haupa w poważny sposób rozprawił się z „argumentami” p. Słomińskiego.

W głosowaniu, większość reakcyjna uchwaliła zmiany budżetowe.

Rada następnie przystąpiła do sprawy pokrycia niedoboru teatralnego z lat 1930-31 w sumie 674 tys. zł. i podwyższenia budżetu administracji gmachów teatralnych o 69 tys. zł. Przy okazji debaty teatralnej rad. Downarowicz (ZZZ.) zgłosił wniosek o votum nieufności dla prezydium magistratu. W końcu Rada większością 3/4 głosów uchwaliła utrzymanie Miejskich Zakładów Mięsnych.

Posiedzenie poniedziałkowe było ostatnim posiedzeniem przed ferjami letnimi.

## Czytajcie Książeczki:

ZYGMUNTA ZAREMBY — „Racjonalizacja — kryzys — proletarijat”.  
KAZIMIERZA CZAPINSKIEGO — „Faszyzm współczesny”.

## Józef Weyssenhoff



Przed kilkoma dniami zmarł w Warszawie po krótkiej chorobie jeden z najwybitniejszych przedstawicieli literatury polskiej, Józef Weyssenhoff, którego podobiznę podajemy na naszym zdjęciu.

# Rewolucja w Brazylii

Według otrzymanych doniesień, wybuchła w Brazylii rewolucja. Trzy stany związkowe zwróciły się do rządu centralnego z żądaniem natych-

miastowego przywrócenia konstytucji. Powstanie ma przebieg spokojny. Dowódca sił zbrojnych stanu Sao Paulo został uwięziony a miejsce jego objął jeden z przywódców powstania. Wiadomości nadchodzące z Rio de Janeiro podlegają niezwykle ostrej cenzurze. Rząd brazylijski twierdzi że jest panem położenia. Powstaniem kieruje gen. Lopez.

Według doniesień ze źródeł rewolucyjnych powstańcy mieli całkowicie opanować stan Sao Paulo. Wojska związkowe w tym stanie przeszły na ich stronę, jak również posiłki wysłane przez rząd centralny. W stanie Matto Grosso toczą się zacięte walki. Ludność cywilna otrzymała broń i bierze udział w walkach przeciwko rządowi.

# Burzliwe demonstracje bezrobotnych przed ratuszem warszawskim

Wczoraj około godz. 8-ej wiecz. w czwili kiedy Rada Miejska przystępowała do obrad, przed ratusz nadeszła większa grupa bezrobotnych, zredukowanych przez Magistrat robotników, którzy głośno domagali się pracy i chleba.

Zawezwana policja rozproszyła de-

monstrantów.

Około godz. 9-ej bezrobotni ponownie przyszli przed Magistrat. I tym razem zostali rozproszeni przez silne oddziały policji.

Do późnej nocy na placu Teatralnym krążyły wzmocnione patrole policyjne.

# Znów konfiskata „Robotnika“

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika” został skonfiskowany za część artykułu wstępnego i artykuł omawiający stosunki w szpitalu wojskowym

D. O. K. 3 w Grodnie.

Jest to 218 konfiskata naszego pisma od czasu rządów „sanacji” w Polsce.

# Nieustępliwość St. Zjednoczonych wobec długów wojennych

Wiadomość o zawarciu między Anglią i Francją „Gentlemen agreement”, na którego podstawie oba państwa zo-

bowiają się ratyfikować układy lozańskie dopiero po uregulowaniu długów wobec St. Zjedn. — wywołała w Ameryce wielkie wrażenie. W kołach urzędowych podkreślają iż St. Zjedn. zajmują stanowisko nieustępliwe w sprawie długów wojennych, uważając, że mają one charakter prywatny przy czym rząd St. Zjedn. nigdy nie dawał żadnych wiążących obietnic w sprawie rewizji tych długów.

# Curtis skazany na rok więzienia

Pośrednik w aferze porwania dziecka Lindbergha — Curtis skazany został na rok więzienia i 1000 dolarów grzywny.

# Ciekawe wykopalisko

Z Arezzo donoszą: Przy przesuwaniu pomnika wzniesionego na cześć księcia Toskanji Ferdynanda Lotaryczyka, natrafiono na starą studnię, zawierającą rezerwar podziemny. W podziemiu tem znajdowały się cztery wazy z terrakoty, a w jednej z nich niesłychanie rzadka moneta, tak zwany dupondio, której dotąd w całym świecie znaleziono jedynie siedem egzemplarzy. Moneta znaleziona w Arezzo należy do typu monet oznaczonych z jednej strony kotwicą, a z drugiej kołem.

# Mandaty karne na Wiśle

Obserwacje władz policyjnych na Wiśle stwierdzają, że wypadki zatonięcia wynikają głównie z następujących powodów. Przedewszystkiem kąpiący się na dzikich plażach wypływają po za tyczki, wskazujące na bezpieczne miejsca. Poza tem kierowcy motorówek szybko idących z nadmierną szybkością wjeżdżają w teren zajmowany przez łódki i jeżdżących na kajakach. Również nieuprzednio zachowują się pływacy, którzy specjalnie podpluwają pod łódki i statki. Policja rzeczna nie posiada żadnych uprawnień do ściągania od niestosujących się do przepisów kar. W tej sprawie, jak się dowiadujemy, ma być wydane specjalne zarządzenie. Ściągane będą złotówki od wszystkich którzy z narazaniem własnego, względnie obcego życia pozwalają sobie na harce i brawurowe „sztuki” na otwartej wodzie. Liczba patrolujących będzie zwiększona.

# Chleb staniał

Od wczoraj obowiązuje w Warszawie nowa cena chleba, a mianowicie:

Kilogram chleba pyłowego — 45 gr.,  
kg. chleba razowego i siłkowego 34 gr.

W r. 1930, gdy zarobki były o 40 do 50 proc. wyższe, kg. chleba kosztował mniej niż obecnie bo 43 gr.

Czy nie należałoby jeszcze bardziej obniżyć cen pieczywa?

# Zeppelin nad Lozanną



## Mechaniczny wiec

Ponieważ hitlerowcom w Niemczech upały uderzyły do głów, więc nasi szowiniści uważają, że oni nie mogą się dać zdystansować w nacjonalizmie i na hece antypolskie hitlerowców odpowiadają wiecami antyniemieckimi.

Jeżeli mówimy o polskich szowinistach, to niekoniecznie muszą to być obwiepolacy. Kochaną „sanację”, ten „Warenhaus” wszelkich ideologii, stać zarówno na własnych komunistów, jak i na własnych nacjonalistów i szowinistów.

Ona to na wtorek zwołała wiece na placu Saskim celem zaprotestowania przeciw niemieckim zakusom na polskie morze.

Wiece wtorkowe można śmiało nazwać „mechanicznym”.

Zamiast mówców widać było na placu megafony, a także publiczność mechanicznie zebrani: została z rozmaitych urzędów i organizacji „sanacyjnych”.

Jak to w takich razach zwykle się dzieje, publiczność po wiecu wali hurmem pod poselstwo, aby demonstrować, ale przewidująca policja zawczasu obstawia wyloty wszystkich sąsiednich ulic i nie dopuszcza tłumów do gmachu poselstwa „ościennej mocarstwa”.

Tak też i wczoraj było.

## Nowe podwyższenie ceny mleka

Na posiedzeniu sekcji mleczarskiej warszawskiej nabiłowej komisji cennikowej zdecydowano podwyższyć od poniedziałku, 11 b. m., ceny mleka: surowego pełnego z 35 do 40 gr. za litr, pasteryzowanego pełnego na miarę z 40 na 45 gr. za litr., pasteryzowanego w butelkach (1000-gramowych) z 45 do 50 gr. i w półbutelkach (500-gramowych) z 25 do 27 gr. surowego w butelkach 1000-gramowych z 40 do 45 gr. i w półbutelkach 500-gramowych z 24 do 26 gr. mleka sterylizowanego w butelkach o zawartości około 400 gramów z 40 do 45 gr., śmietany o zawartości 25 proc. tłuszczu homogenizowanej z 3 zł. 20 gr. do 3 zł. 40 gr., śmietany zwykłej z 2 zł. 70 gr. do 2 zł. 90 gr. oraz śmietanki w butelkach o zawartości około 200 gramów z 75 do 80 gr.; natomiast ceny wszystkich gatunków serów zachowano bez zmiany.

## Smierć w ognisku

Na pastwisku przy wsi Stepań przy rozłożonym ogniu spalił się żebrak-kaleka Paweł Nieradkiewicz, lat 43, mieszkaniec wsi Bereźne. Oględziny sądowo-lekarskie wykazały, że zmarły naprawdopodobnie chorował na epilepsję i w czasie ataku wpadł w ogień.

## Robotnicy popierają swoje pismo

## Niezwykły połów



Przed kilkoma dniami rybacy z pod Chełmna złowili w Wiśle niezwykle wielkiego jesiotra, ważącego 3 ctn. Na

zdjęciu naszym widzimy złowionego jesiotra oraz rybaków, którym udało się ten niezwykły połów.



## Bunt w więzieniu bydgoskim

### Policja atakowana strumieniami wody

W niedzielę, około godziny 1 po południu, więźniowie, przebywający w tamtejszym więzieniu sądowym podnieśli bunt, który przybyła policja wkrótce stłumiła.

Przebieg buntu był następujący: Odsiadujący w tutejszym więzieniu karę za kradzież niejaki Bernard Tyma z Bydgoszczy wszczął z dozorcami kłótnię, a następnie począł tłuc szyby w oknie swej celi.

Wtedy dozorczy, celem unieszkodliwienia więźnia, nałożyli mu kajdanki na ręce, ten podniósł przeraźliwy krzyk.

Wówczas więźniowie z okrzykiem „wolność”, poczęli tłuc szyby w oknach celi i demoloować urządzenia.

Jeden ze znajdujących się we wnętrzu dozorców, usłyszawszy powstały hałas, pobiegł na piętro celem uspokojenia buntowników, lecz zastał już na korytarzu kilku więźniów, którzy nie wiadomo, w jaki sposób wydobyli się z celi.

Więźniowie ci, rzuciwszy się na dozorcę, odebrali mu klucze, którym otwierali cele, wypuszczając z nich swych towarzyszy.

Nastąpiła groźna chwila, więźniowie

bowiem usiłowali wydostać się na dziedzińce, gdzie znajdowali się w niedużej tylko liczbie dozorczy.

Przybyła na pomoc policję więźniowie przywitani strumieniami wody z hydrantów i odpadkami szkła i różnych przedmiotów, stawiając jednocześnie zacięty opór.

Po przywróceniu porządku, przystąpiono do przeprowadzenia dochodzeń,

które wykażą, czy bunt więźniów był przypadkowym, czy też uplanowanym.

Najwięcej awanturowali się więźniowie, skazani na długoterminowe więzienie, którzy atoli wskutek wniesienia apelacji, przebywają dotąd w więzieniu śledczym.

W więzieniu przez całą noc z niedzielą na poniedziałek policja pełniła służbę.

## Komisarskie rządy w Kasie Chorych w Baranowicach

Otrzymałmśmy następujący dokument: KASA CHORYCH w Baranowicach Conto PKO. 80.978. Telefon 122. Dn. 25 marz. 1932 L. dz. 2412 m. Baranowice. Do Pana (firmy) L. Szydłowieckiego w/m.

Załączając przy niniejszym kartę zasił

kową na imię pracownika tamt. p. Szmai Rozańskiego Kasa Chorych w Baranowicach prosi o wypłacenie powyższego z należnych nam sum za składki ubezpieczeniowe oraz o zwrot karty zasiłkowej wraz z pokwitowaniem z odbioru, przez P. Rozańskiego, celem uznania r-ku składek członkowskich na concie pana na sumę zł. 39.60.

Dyrektor  
(—) A. Rzepecki.

Ten sposób postępowania dyrektora Rzepeckiego, jak świadczy o tem druk, jest stałym i systematycznym sposobem uchylania się przez Kasę Chorych od udzielania świadczeń ubezpieczonym. I mimo że zasiłek chorobowy należy się ubezpieczonym od szeregu miesięcy, chorzy nie mogą „wygzeknować” należności od pracodawców, ani też sądownie upominać się o zapłatę, — gdyż uzyskanie należności z tytułu zaległych składek, jest uprawnieniem Kas Chorych, która zaś nic nie robi, by zaległości te ściągnąć. Ale postępowanie to jest jedynie stosowane wobec innych, nieuprzywilejowanych członków Kas. Według posiadanych informacji żona dyrektora Kasy otrzymała około 500 zł. na wyjazd do Otwocka, w celu poratowania zdrowia. Nie wiadomo, czy była w Otwocku. Rachunków, ani dowodu leczenia nie przedstawiła, a jak obecnie krąży wersja, w obecnym sezonie ma również wyjechać na koszt Kasy „na leczenie”.

Oszczędności stosuje się na świadczeniach ubezpieczonych. Sam dyrektor w stosunku do siebie, jest nie tylko roz

## Wyzysk robotników w Stołpcach

### Pracują po 14 godzin dziennie

Artykuł zamieszczony w „Robotniku” na temat stosunków panujących na stacji przeladunkowej w Stołpcach poruszył gniazdo rodzimych wyzyskiwaczy, którzy poczul się obrażeni, wzgl. zagrożeni w swoich interesach.

Dzierżawca przeladunku Teitelbaum przy pomocy zawiadowcy stacji Moszczyńskiego, dla dodania powagi i w

celu zastraszenia robotników, zwołał zatrudnionych przy przeladunku i kazał im podpisać sprostowanie, czy zaprzeczenie, że nie pracują po 12 godzin na dobę, że nie są wyzyskiwani i t. p., przytem aby żądanie to należało poprzeć zapowiedzią, że trzech pracowników zostanie zwolnionych.

Około 35 pracowników podpisało za przeczenie, zaś 7 odmówiło podpisu.

Pan zawiadowca stacji Moszczyński znajdował się wówczas w kantorze Teitelbauma, czytał artykuł z „Robotnika” na temat powyższy i dyktował punkty które należało sprostować. Gdy czytał, że Teitelbaum pobiera za przeladunek 1 tonny 90 gr., zaś robotnikom płaci po 30 gr., zaczął robotnikom myślać, że to nie ich interes ile zarabia przedsiębiorca, że jeżeli im nawet da po 10 gr., to dzisiaj muszą się tem zadowolić.

I jakby na kpiny następnego dnia robotnicy przeladunkowi byli zatrudnieni nie 12, jak podaliśmy w poprzednim artykule, lecz 14 godzin.

## Śmierć w Tatrach

W niedzielę, 10 b. m. przed południem trzech bracia Marusarze, znani narciarze, zdążając z północnej części Giewontu na szczyt, mając w połowie wysokości ścianę między t. zw. Szczerbiną a zlebem Kirkora, zauważyli ponad sobą pnącego się ku szczytowi samotnego turystę, którego ostrzegł, że droga ta jest niebezpieczna. Turysta wydrwił ich jednak i zdążył dalej. Marusarze w pewnej chwili zauważyli, jak turysta w bardzo niebezpiecznym miejscu dla chwytu i podciągania się w górę, schwylił się głazu, który w tym momencie wraz z nim runął w przepaść. Turysta poniósł śmierć na

miejscu. Marusarze zbiegli, by go ratować. Zastali jednak tylko strasznie zmasakrowane zwłoki. Zawiadomione natychmiast Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe przewiozło zwłoki do hotelu w Strażyskiej. Z przeprowadzonych dochodzeń i z dokumentów stwierdzono, że jest to s. p. Stefan Tomczyk z Lanckorony, lat 22, akademik.

## STAN POGODY

WEDŁUG P. I. M.

Przewidywany przebieg pogody do południa dn. 13 b. m. dla Polski: Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry: pogoda słoneczna i upalna przy słabych wiatrach wschodnich i południowych - wschodnich.

Wileńskie, Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska wschodnia i Pokucie: pogodnie i upalnie. Rankiem miejscami opary. Słabe wiatry wschodnie.

## Z sali sądowej

### Echa zbrodni na Mokotowie

W grudniu ub. roku na Mokotowie przy ul. Wygoda 6 rozegrał się wstrząsający wprost dramat: w mieszkaniu niejakich Jabłońskich wybuchł pożar, a gdy wdarto się do wewnątrz znaleziono tam dogorywającą na łożku sparaliżowaną Jabłońską — i pijanego Jabłońskiego, który wymachując płonąca gałęzią wyśpiewywał jakieś piosenki. Gdy przerażeni sąsiedzi chcieli ratować nieszczęśliwą Jabłońską rzucił się na nich z nożem, tak że dopiero po obezwładnieniu sąsiadów zajęło się jego żoną. Okazało się jednak, że nieszczęsna wyzionęła już ducha albowiem miała na szyi zakreconą pętlę z grubego sznura. Koniec tego sznura przywiązany był do łożka.

Dowiedziawszy się, o śmierci żony Jabłoński nie tylko, że nie przejął się tem i nie okazał skrucy ale wrzasnął triumfal-

nie: „patrzcie, to ja zrobiłem”. Śledztwo wykazało, że Jabłoński był typem najnagorszego pokroju. Pijak, awanturnik usiłował już kiedyś jak zeznali sąsiedzi, uduśić żonę.

Jabłoński skąpiąc na utrzymaniu żony i dziecka wszystko co zarobił przepuszczał z przygodnymi kochankami, które nawet sprowadzał do mieszkania wcale nie licząc się obecnością chorej.

Jabłoński utrzymywał na rozprawie, że wszystko uczynił pod wpływem alkoholu. że nie zdawał sobie sprawy z tego co czyni, że z żoną żył dobrze, nigdy się nie kłócił. W śledztwie oskarżony przyznał się do winy, na rozprawie zmienił zeznanie utrzymując, iż uczynił poprzednie zeznanie jedynie pod wpływem strachu przed policją. Sąd skazał go na 15 lat, więzienia L.K.

## Katastrofa samochodowa w Truskawcu

Wczoraj po północy wydarzyła się w Truskawcu katastrofa samochodowa, której ofiarą padło kilku artystów dramatycznych, występujących gościnnie w tamtejszym Domu Zdrojowym. Mianowicie opodal „deptaka” taksówka, wioząca grupę artystów, zderzyła

się z samochodem, wiozącym dyr. Samueliego z towarzystwem Standard Nobel w Polsce. Taksówka, wioząca artystów, uległa zupełnemu zdruzgotaniu. Artystki dramatyczne Czajkowska i Kopaczówna oraz artysta Ratschke odnieśli ciężkie rany. Przewieziono ich w stanie groźnym do szpitala w Drohobyczu. Inni pasażerowie taksówki ocaleli.

## „Wesele” Wyspiańskiego w Paryżu

Pod kierownictwem artysty dramatycznego, Zenona Choroszczy, tutejsze Towarzystwo Miłośników Sceny Polskiej przystąpiło do prac przygotowawczych nad wystawieniem w Paryżu — „Wesela” St. Wyspiańskiego. Wystawienie sztuki projektowane jest na jesieni.

## Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Holandia 359.85, Londyn 31.75 — 31.73, Nowy Jork 8.92, Nowy Jork (kabel) 8.925, Paryż 35.03, Szwajcaria 173.80, Włochy 45.50.

Obroty dewizami mniejsze, tendencja dla dewiz europejskich słabsza, dla amerykańskich mocniejsza.

## Czerwone Harcerstwo T.U.R.

Obóz stały koło Gostynina trwać będzie od dn. 15 lipca do dn. 15 sierpnia r. b. Opłata za pobyt miesięczny wynosi 25 zł. W jedną stronę uczestnicy jadą na własny koszt (z Warszawy ok. 3 zł.).

Obóz wędrowny na szlaku Warszawa — Stoczek — Garwolin — Łuków — Siedlce — Węgrów — Tuszcz. Skąd koleją do Warszawy. Trwać będzie od 1 do 15 lipca r. b. Opłata 15 zł.

Zgłoszenia nadsyłać pod adresem Rady Krajowej Czerwonego Harcerstwa T. U. R., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, pok. 64.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

### ROBOTNICZY TURNIEJ PIŁKARSKI W MURCKACH

Z okazji 10-lecia istnienia naszej placówki w Murckach urządzono turniej piłki nożnej którego wyniki przedstawiają się następująco:

RKS. Siła Giszowice — RKS. Biała Przemyska Jezor 3:1 (2:11).

RKS. Naprzód Murcki — RKS. Siła Giszowice 1:2 (1:0).

RKS. Naprzód Murcki — RKS. Biała Przemyska Jezor 0:1 (0:0).

Pierwsze miejsce w turnieju zajął R. K. S. Siła Giszowice.

### O MISTRZOSTWO ŚLĄSKIEGO R.S.K.O.

RKS. TUR. Szopienice — RKS. Siła Janów 3:1 (2:1). Zawody odbyły się w Szopienicach.

Rezerwy powyższych klubów rozegrały przedmecz z wynikiem 3:2 (2:1) dla Szopienic.

RKS. Siła Michałkowice — IRKS. Katowice 3:0. Zasłużone zwycięstwo Michałkowice, która to drużyna miała

przewagę nad Katowicami.

IRKS. Katowice — RKS. Naprzód Murcki 6:0 (1:0).

### SPRAWA PRZYJAZDU HAKOAHU WIEDEŃSKIEGO

„Neues Wiener Journal” donosi, że w sprawie zakazu wydanego przez Polski Związek Piłki Nożnej, dotyczącego przyjazdu Hakoahu wiedeńskiego do Polski interwenjował Hugo Meisl i że w związku z tem należy się spodziewać cofnięcia zakazu przez PZPN.

Jak się dowiadujemy informacja ta jest nieścisła Hugo Meisl istotnie interwenjował w tej sprawie ale Polski Związek Piłki Nożnej swego stanowiska nie zmienił. Zakaz wydany przez P. Z. P. N. obowiązuje i Związek Polski nie zamierza go cofnąć.

### CZWARTY ETAP TOUR DE FRANCE

Czwarty etap Tour de France Boraux-Pau (95 klm.) wygrał Georges Ronsse (Belgia) w czasie 6:23:20 sek.

W klasyfikacji ogólnej złoty trykot (symbol pierwszeństwa) zatrzymuje nadal Leduocq 35:16:32 sek.

### ZWYCIĘSTWA POLSKICH BOKSERÓW

LEWOWSKA LECHJA ZWYCIĘŻA RPWRENTACJĘ CZERNIOWIEC.

Bokserka drużyna Lechji Lwowskiej bawiła w Czerniowcach gdzie rozegrała mecz z reprezentacją miasta.

Zawody zakończyły się zwycięstwem Lwowian 13:3. Lechja była wzmocniona Grossem z Hasmonei. Z Lwowian 2 punkty stracił Latoska a 1 Hołowacz.

KATOWICE ODNOSZĄ ZWYCIĘSTWO NAD GLIWICAMI.

Międzymiastowy mecz bokserki Katowice — Gliwice rozegrany na Śląsku Opolskim przyniósł zwycięstwo drużynie katowickiej 9:7. Polacy górowali pod każdym względem nad bokserami niemieckimi i gdyby nie stroniące sędziowanie różnica punktów wyrównałaby się cyfrą 13:3.

OPRAWIONY KOMPLET „DZIENNIKA USTAW” od 1918 r. tanio do sprzedania, wiadomość tel. 941-31 od 10 do 12.

## Bojkot

Zw. wychowawców zawiadamia ogół wychowawczyń, że posada u pp. Grudniaków, Nalewki 38/12 i w willi „Grudniak” w Michalinie, jest pod bojkotem.

Ostrzegamy przed przyjęciem tej pracy.

Związek wychowawców, Orla 15.

## Rob. Tow. Służby Społecznej

### SEKCJA KOLONJI LETNICH.

Sekretariat T-wa Leszno Nr. 53, — przyjmuje zapisy na kolonie i udziela informacji w poniedziałek, środę, piątek od 5 do 8 i wtorek, czwartek, sobotę od 10 do 2-jej.

JAK AMERYKANIN

SHARKEY pokonał

Niemca SCHMELINGA

Walczą wkrótce w Warszawie

DŹWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek punktualnie o godz. 6.30

„MIŁOŚĆ WZNOWIENIA”

dziś

PARADA MIŁOŚCI

Chevalier i J. Mc. Donald

Następnym film:

SEKRETARKA OSOBISTA

Sala dobrze wentylowana ap. EORIT

COLOSSEUM pocz. godz. 6, 8 i 10. w niedz. 4.

5-ty tydzień rekordowego powodzenia pierwszego dźwiękowca SOWKINO

„MIŁOŚĆ DOŃSKIEGO ROZARA”

NA SCENIE Nowy światowy program atrakcji

CENY od 1 zł.

z poważaniem

Stanisław Bednarz.

## LECZNICA RADJOLOGICZNA

„RADON” dla chorych przychodzących i stałych GRANICZNA 8, tel. 703-58.

Leczenie radem, promieniami Roentgena, elektrycznością, światłem. Prześwietlanie. Guzy, gruźlica, nowotwory (rak), gruźlica chirurgiczna, choroby wewnętrzne (artretyzm, chor. krwiw.) nerwowe, skórne.



## Zamachy samobójcze

W sprawie znalezienia w Wiśle 2-ech młodych kobiet, dochodzenie, przeprowadzone przez policję komisariatu rzeszkiego ustaliło, iż denatkami są: — 17-letnia Helena Szczeblewska i 17-letnia Romualda Jakubczykówna. Obie uczęszczały do 8-klasowego gimnazjum żeńskiego Tow. Szkół Pracy w Warszawie. Pierwsza ukończyła 4 klasy i od roku, niedawno do 5-tej, po-

rzuciła naukę.

Dnia 8 b. m. J. udała się na lekcję do nauczycielki przy ul. Moniuszki Nr 4 i więcej już nie wróciła. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Na rogu ul. Puławskiej i Olesińskiej napił się esencji octowej 32-letni Tadeusz Ziemiński, brukarz, którego pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

## Krwawa rozprawa między złodziejami

Wczoraj rano przy ul. Wygoda 4 w Mokotowie został uderzony nożem 41-letni Nuchin Horowicz. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę ciętą klatki piersiowej z uszkodzeniem opłucnej. Po opatrunku przewiózł ranego do szpitala Dzieciątka Jezus. Badany H. zeznał, że sprawcą zbrodniczego napadu był Bronisław Magierski, który po dokonaniu zbrodniczego czynu, zrabował

14 zł. i zbiegł. Spółnika nożowca, Franciszka Kostrzewskiego — aresztowano. Dochodzenie przeprowadzone przez policję ustaliło, że napad i poranienie ma podłoże osobistych porachunków, wynikłych na tle podziału zysków, osiągniętych z kradzieży wódek ze sklepu - hurtowni Państwowego Monopolu Spirytusowego przy ul. Polnej.

## Wczorajsze wypadki

### Z GŁODU.

Na rogu ul. Pieknej i Al. Ujazdowskiej zasłała i straciła przytomność 30-letnia Maria Czyżówna, bezdomna i bezrobotna. Lekarz pogotowia stwierdził ogólne wyczerpanie wskutek wycieńczenia i przewiózł Czyżówną do IX komis.

### PRZY PRACY.

Na terenie portu handlowego na Wiśle, w czasie wyladowywania worków z mąką, został przynięciony workami 42-letni Jan Lech, furman. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie klatki piersiowej.

## Dziś w Radjo

11.58—12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.20 Przegląd Prasy. 12.40 — 12.45 Komun. P. I. M. 12.45 — 13.25 Płyty gramofonowe. 13.35 — 14.10 Muzyka z płyt. 15.00 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.10 — 15.30 Płyty. 15.30 — 15.35 Kronika harcerska. 15.35 — 15.40 Chwilka morska i kolonjalna. 15.40 — 15.52 Pogadanka dla dzieci starszych. 15.53 — 16.05 Opowiadanie dla dzieci młodszych. 16.05 — 16.35 Płyty. 16.35 — 16.40 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.40 — 17.00 „Lipiec 1917 rok w Polsce” — wygl. dr. Lipiński. 17.00 — 18.00 Koncert popularny. 18.00—18.20 „Polowanie i połowy ryb w Japonii” — wygl. dr. Fryling. 18.20 — 19.15 Muzyka z hotelu Europejskiego. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 19.45 Dziennik Radjowy. 19.45 — 19.55 Skrzynka pocztowa. 19.55 — 20.35 Transmista chóru Eryana ze Lwowa. 20.35 — 20.50 Kwadrans literacki. 20.50 — 21.50 Recital skrzypcowy. 21.50 — 21.55 Dziennik Radjowy. 21.55 — 22.00 — 22.25 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza”. 22.25 — 22.40 Odczyt w języku francuskim. 22.40 — 22.50 Wiadomości sportowe. 22.50 — 23.30 Muzyka z dancingu „Oaza”.

### Z BRAKU OPIEKI.

Przy ul. Nowolipki 7, znajdujący się w kołyse na podwórzu półtoraroczny Eugeniusz Iwaniczuk wypadł z kołyski na bruk. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie, szczególnie czaszki. Niestety dziecko umieszczono w szpitalu im. Karola i Marii.

## Składajcie ofiary na łańcuch na obozy letnie dla młodzieży robotniczej!

## Demonstracje bezrobotnych w Belgji



Coraz częściej na ulicach miast belgijskich pojawiają się demonstracje bezrobotnych. Równie często dochodzi do zająć z policją, która obecnie w czasie trwania strajku górników „opiekuje”

## Mycie ow ców

Wydział zdrowia magistratu polecił rozkleić po mieście plakaty wzywające ludność do mycia owoców przed spożyciem. Tylko w ten sposób można się uchronić przed chorobami gastrycznymi tak bardzo rozwinętymi w okresie letnich miesięcy. W sprawie walki z czerwonią, dudem brzuszny i t. d. prowadzona jest propaganda niestety tylko na terenie miasta Warszawy. Wsie okoliczne i miasteczka są mocno zaniedbane. A choroby te zawiłekane są właśnie z tamtych okolic.

## Woda dla Pragi

Zaopatrywane Pragi w wodę filtrowaną odbywa się za pomocą przewodu przerzuconego przez rzekę pod mostem Kierbedzia. Takie zaopatrzenie Pragi jest nieodpowiednie, gdyż w chwilę zepsucia się tego przewodu Praga pozostaje oderwana zupełnie od filtrów. Projekt budowy własnych filtrów dla Pragi nie jest realny. Budowa takich filtrów byłaby kosztowna podczas gdy wiercenie studni artezyjskich nie dobyłoby należytego efektu pod względem ilości wody. Dyrekcja wodociągów posiada projekt przeprowadzenia zapasowego przewodu przez most Poniatowskiego, al. Zieleniecką i ulicą Zamajskiego. Przewód ten byłby włączony z chwilą zepsucia się przewodu przechodzącego pod mostem Kierbedzia. Poza tym rozbudowująca się Praga coraz więcej konsumuje wody filtrowanej.

## Co grają w Teatrach?

TEATR AENEUM nieczynny.  
TEATR WIELKI. Dziś przedstawienie zawieszono.  
TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedia Marcellego Pagnola „Fanny”.  
TEATR LETNI. Dziś i codziennie „Ad wokat w opałach”.  
„JIM I JILL” W TEATRZE POLSKIM. Dziś odbędzie się wielka letnia premiera Teatru Polskiego komedii muzycznej p. t. „Jim i Jill” Utwór ten, napisany przez 19-letniego kompozytora obiegł wszystkie sceny świata, zdobywając wszędzie publiczność bezpośredniością humoru, młodością i żywiołowym temperamentem tak tekstu, jak i muzyki pełnej świeżych i oryginalnych pomysłów. Główną rolę kobiecą pełną ekscentryczności, powierzono M. Modzelewskiej. Partnerem jej jest Eugeniusz Bodo. Inne role wykonują pp. Sulima, Tarnowiczówna, Czaharska, Bogusiński, Chmurkowski, Milecki, Rućnicki, Dereń, Zajaczkowski i inni.  
TEATR MAŁY. Dziś i dni następných komedia Verneuil'a p. t. „Orzeł czy reszka”.  
TEATR NOWOŚCI daje dziś po raz 79 prześliczną operetkę „Kwiat Hawaju”. Na dzisiejsze jubileuszowe przedstawie-

nie, pozostała ilość biletów sprzedaje kasę od 11 do 2 i od 5 popoł.  
W pełnych próbach op. „Colette” Stoltza z Janiną Kulczycką w roli tytułowej.  
NOWY ANANAS. Dziś rewja „Mężowie na urlopie”.  
TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż”.  
TEATR BANDA. Dziś i codziennie o g. 8.30 sztuka Słonimskiego „Murzyn Warszawski” z Jaraczem w roli tytułowej.  
MIGNON. Rewja w 18 obrazach po tyt.: „Uj! jestem zabity”.  
TEATR im. ŻEROMSKIEGO. Dziś wodevil Krumłowskiego p. t. „Białe fartuszki”.

## Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Jad miłości”.  
APOLLO: „Niewolnica dancingu”.  
ATLANTIC: „Grzesznica bez winy”.  
BAJKA: „Auto pancerne” i „Waika o diamenty”.  
COLOSSEUM: „Miłość dońskiego kozaka”.  
CASINO: „Zbrodnia”.  
CAPITOL: „Dziesięciu z Pawiaka” i „A fryka młoi”.  
CRISTAL: „Czar tanga” i „Riff i Raff”.  
CZARY: „Stalowa dłoń”.  
ERA: „Ziemia cudów”.  
FILHARMONJA: Nieczynne.  
FORUM: „Błękitne ognie w Buenos Aires”.  
GOPLANA: „Karol XII”.  
HELJOS: „W szponach czerezwyczajki”.  
ITALJA: „Usta nigdy nie całowane”.  
KOMETA: „Sewilla miasto miłości”.  
LUX: „Hrabina Paryża”.  
MAJESTIC: „W szponach grzechu”.  
MARS: „Tabu”.  
MASKA: „Marokko” z M. Dietrich.  
MEWA: „Meksykanka” i „Rycerz miłości”.  
MIEJSKI: „Parada miłości”.  
PAN: „Szary Dom” i „Naręczona z loterii”.  
PALACE: „Dzielny wojak Szwęk”.  
RIVIERA: „Dziewczę z nad Wołgi” i „1000 kily żywej wagi”.  
ROXY: „Kult ciała” i rewja.  
SOKOŁ: „Fra Diavolo” i „Za cenę wolności”.  
STYLOWY: Nieczynny.  
ŚWIATOWID: „Demon miłości”.  
TOMBOLA: „Bał w operze”.  
TON: „Krwawe perły”.  
WISLA: „Upiory stepów”.

## Zmiana nazw iske

Niektóre urzędy administracyjne wysunęły wątpliwości czy należy pobierać opłatę stempłową od osób, które zgłaszają się do urzędów z protestem przeciw nadawaniu ich nazwiska osobie trzeciej. W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych w okólniku do wojewodów wyjaśniło, iż przepisy o zmianie nazwisk z roku 1919 i z roku 1929 nie wprowadzają ulg w tym kierunku. Sprzeciw zgłoszony w sprawie nazwiska należy traktować jako podanie w interesie osobistym strony. Podania takie opłacają stempel natomiast wogóle nie mogą być w żadnym wypadku zwolnione od opłat.

## Walka ze szczurami

W najbliższym czasie ustalony będzie system walki ze szczurami i myszami na rok bieżący. Walka ta przeprowadzona ma być wzorem lat ubiegłych na jesieni. Wybór trutki dokonany będzie przez komisariat rządu. Dodać należy że używanie trutki z lat poprzednich nie jest celowe, gdyż dały one minimalne korzyści w walce z gryzoniami. Najlepiej zalcza szczury sfora foksterjerów w halach Mirowskich. Niektóre fabryki łódzkie hodują specjalnie foksterjery dla walki ze szczurami.

## Kary za chodzenie

Donoszą z Komisariatu Rządu, że w okresie od 28 czerwca do 1 lipca r. b. na terenie komisariatów od I do XVI włącznie i komisariatu XXIII ukarano doraznymi mandataми karnymi 1372 osoby za nieprzepisowe przechodzenie przez jezdnię. Na odmawiających zapłacenia nałożonych kar sporządzono 149 nakazów karnych. Nadto w okresie od 28 czerwca do 1 lipca włącznie r. b. szeregowi rezerwy pieszej P. P. ukarali doraznie 74 osoby, za nieprzepisowe przechodzenie przez jezdnię.

## JAN WAŚNIEWSKI

88)

## Na podszybiu

Powieść górnicza.

— Pocóżbym miał cygańić? Poszukaj, a najdziesz! Ino pamiętaj: mnie dosz część za sekret.  
— A cymu to wy sami nie weźmiecie? — spytał, patrząc wciąż nieufnie.  
— Bo ja na stólni nie robię i nie puszcza mnie na dół. Ale ty poprosz Kossobudzkiego, żeby cie doł do budowaczy.  
Na wzmiankę o Kossobudzkiem Zub nabarmuszył się zupełnie.  
— Jo ta jego nie bede o nic prosił!  
— Głupsi!... Przecie już rozprosił o robotę.  
— Nie! To matka prosiła i nie nadstygara, a tego najmłodszego Kossobudzczoka.  
— To teraz też jego poprosz!  
Zub nic się nie odezwał i siedział ze spuszczoną głową.  
— No, te, Józek, przecie o skarby się rozchodzisz! — trącił go Matusiak w łokieć.  
— Oczy Zuba zabłyśły chciwością.  
— Poproszę! — zdecydował.  
Po wyjściu manjaka przedsiębiorca rozparł się mocniej na stółku, i podkręcił wasy swą olbrzymią łapą.  
— Teraz to już z kopalnią djabli potańcują! — roześmiał się.  
Podniósł się z miejsca i huknął pięścią w stół.

— A ścierwol... Toś ty z Matusiokiem zadarł?! I chciołś, obieżyświecie, być nad nim?! Poczekojże, poczekoj!

Dawno już nie był taki zadowolony z siebie jak dzisiaj.

Z Zubem więcej się nie widział, pozostawiając wszystko biegowi wypadków...

Kossobudzki na wstawiennictwo Tadeusza tylko się uśmiechnął.

— Ależ naturalnie!... Głupi chłop! Wszyscy zabiegają, żeby ich ze stólni zwolnić, bo od tej zimnej wody reumatyzm ich łupi, a ten sam się tam naprasza.

Nazajutrz zwrócił się do ślepra:

— Od dziś pójdziecie na stólnię do budowaczy. Zub pochwilił się gwałtownie, aby ukryć zmieszanie, jakie ogarnęło go na te słowa.

Nie spodziewał się, że wszystko pójdzie tak łatwo... Marzenie całego życia miało się niebawem...

Szedł do roboty, jak odurzony.

— Pieniądze, pieniądze, skarby!

Już widział przed sobą pełne gary złota i srebra, leżące w ciemnej skrytce pod ziemią jeszcze od „czasów Szweda”...

Zabierze je, zgarbie! A potem będzie w nich grębał garściami, aż grube, ciężkie dukaty będą mu się przesiewać przez palce i dzwięczeć, padając jeden na drugi.

Całą dnoiwkę pracował jak półprzytomny. Nosząc drzewozpodszybia, oświetlał karbidówką chodnik, myśląc, że może to gdzie tutaj jest owa pieczara, ale widział jeno osłizgłe, mokre, porośnięte pleśnią

się troskliwie bezrobotnymi.

Na naszym zdjęciu widzimy czoło jednego z pochodów bezrobotnych w Brukseli.

stemple i takie kapy u piętra... Łaził powoli, to też czarny, dziobaty Kaliś wrzeszczał na niego raz w raz: swym ochrypłym głosem:

— A nuże! A nuże! — A śpiesz-że się ty gładzie pieruński!

Nie zwracał uwagi na te krzyki ani pierwszego dnia, ani następných... Co go to mogło obchodzić?...

Jedno miał tylko w głowie — odnaleźć znane sobie miejsce i dobrać się do skarbow.

Narazie było to jednak niewykonalne: pracował na oczach wszystkich i nie mógł robić tego, coby pragnął.

Prócz dozorców, jeden tylko człowiek na całej stólni miał zupełną swobodę ruchów. Był nim starszy górnik Wojciech Warwas, obserwator i pomocnik Mrówki.

Dozorca nie był z niego zadowolony, a Zub — mimo swej manji — potrafił tę okoliczność znakomicie dla siebie wyzyskać.

Któregoś dnia Mrówka, usmolony czadem z lampki, młoty i zmeżony, zjawił się u budowaczy.

— Uj! — odsapnął — pomknij tam drzewa, to se spoczne.

Prześiadł na jakimś palu, wbił lampę w stempel i zapalił papierosa.

Zub patrzył na niego w milczeniu i obmyślał, jak wkraść się w jego taski... Wreszcie, maskując wewnętrzne podniecenie, rzekł jakgdyby od niechcenia:

— Bohy se pon dozorca dobroć lepszego pomocnika... Co tam taki Warwas?

— A kożó?

— Choćby mnie...

(C d n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 8.—, za zmiarę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tygodniu gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaopiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.